

# Strefa Biznesu <sup>Opole</sup>

Wszyscy zapłacimy  
za wojnę Putina **16**

Chipy mają wrócić  
do Europy. Gospodarka  
boleśnie czuje ich brak **22**

Mobber zastrasza  
i poniża, bo tak chce **32**

Alicja Bachleđa-Curuś:  
- Mam wartości, których  
się trzymam **48**



FOT. WSSE/INVEST-PARK

## Wałbrzyska Strefa Ekonomiczna rozpędza się w regionie

Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna „INVEST-PARK” zainaugurowała jubileuszowy, 25. rok swojego funkcjonowania. W tym roku jednym z najważniejszych wydarzeń na Opolszczyźnie będzie zakup 100-hektarowego terenu inwestycyjnego we Wrzoscach **Str. 8-9**

# Biznes w kryzysie? Skorzystaj z możliwości restrukturyzacji.

**Czym jest restrukturyzacja, kto może z niej skorzystać i dlaczego warto wybrać to narzędzie prawne? Na m.in. te pytania odpowiadają eksperci Polskiej Grupy Doradco-Restrukturyzacyjnej - radca prawny Paweł Kisiel i partner zarządzający Joanna Grabiec.**

## Czym jest restrukturyzacja w świetle przepisów prawa restrukturyzacyjnego i kto może z niej skorzystać?

*Odp. r.pr. Paweł Kisiel*

Restrukturyzacja jest adresowana do przedsiębiorców zagrożonych niewypłacalnością, a jej celem jest uniknięcie ogłoszenia upadłości przez umożliwienie zawarcia układu z wierzycielami.

## Z jakimi problemami najczęściej borykają się przedsiębiorstwa, które trafiają do PGDR ?

*Odp. Joanna Grabiec*

W pierwszej kolejności są to znaczące opóźnienia w przepływach pieniężnych ze strony kontrahentów i klientów - zarówno w branży B2B jak i B2C. Ich skala znacznie zwiększyła się w okresie, w których wystąpiły wszelkiego rodzaju obostrzenia i zakazy związane z obecnością COVID-19. Oczywiście opóźnienia w płatnościach w efekcie doprowadzają do skorzystania z rezerw finansowych, a następnie po ich wykorzystaniu, do zagrożenia związanego z terminową obsługą zobowiązań firmy. Jest to moment, kiedy pojawiają się pierwsze upomnienia i monity ze strony instytucji finansowych oraz od wierzycieli handlowych, a sytuacja finansowa wewnątrz przedsiębiorstwa staje się coraz bardziej napięta.

Drugim, bardzo istotnym i problematycznym czynnikiem, są przerwy w łańcuchach dostaw. Jest to element nie do przeskoczenia przez właścicieli i zarządy

**Paweł Kisiel** - Radca prawny, Partner PGDR, członek Okręgowej Izby Radców Prawnych w Katowicach, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W toku swojej praktyki zawodowej świadczy szeroko rozumiane doradztwo prawne na rzecz podmiotów gospodarczych z różnych branż. W ramach prowadzonej od 2016 roku kancelarii specjalizuje się w prawie gospodarczym, restrukturyzacyjnym oraz upadłościowym. Reprezentuje swoich klientów w licznych postępowaniach sądowych, egzekucyjnych, a przede wszystkim w toku postępowań upadłościowych oraz restrukturyzacyjnych.

**Joanna Grabiec** - Partner zarządzający PGDR. Praktyk biznesu z wieloletnim doświadczeniem w zarządzaniu spółkami prawa handlowego. Z wykształcenia manager o specjalizacjach: Rachunkowość i Zarządzanie Finansami, Zarządzanie Przedsiębiorstwem; ukończyła również Studia Podyplomowe Managerskie oraz praktyczne studia dla managerów wyższej kadry zarządzającej MBA programu amerykańskiej uczelni Franklin University. W PGDR odpowiedzialna za koordynację działu restrukturyzacyjnego i upadłościowego.

firm, a dotyczy on prawie wszystkich sektorów. Osobiście najczęściej spotykam się z przerwami w łańcuchach dostaw w sektorze od automotive, przez branżę budowlaną, elektroniczną na branżę drukarskiej kończąc. Jest to element, który sparaliżował produkcję w wielu przedsiębiorstwach doprowadzając do redukcji przychodów nawet o 90%.

## Jakie są główne korzyści dla przedsiębiorcy, decydującego się na skorzystanie z postępowania restrukturyzacyjnego?

*Odp. r. pr. Paweł Kisiel*

Przede wszystkim należy wskazać na ochronę przed egzekucjami. W przypadku postępowania o zatwierdzenie układu z dniem wydania postanowienia o zatwierdzeniu układu ulegają zawieszeniu z mocy prawa postępowania egzekucyjne dotyczące wierzytelności objętej z mocy prawa układem, jeżeli jest to konieczne dla dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa.

## Czy otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego chroni członków zarządu przed odpowiedzialnością wynikającą z art. 299 ksh?

*Odp. r. pr. Paweł Kisiel*

Członkowie zarządu mogą skutecznie uniknąć odpowiedzialności na podstawie przepisu art. 299 kodeksu spółek handlowych jeżeli wykażą, że we właściwym czasie otwarto jedno ze wskazanych postępowań restrukturyzacyjnych (otwarto przyspieszone postępowanie układowe, postępowanie układowe albo postępowanie sanacyjne) albo zatwierdzono układ w postępowaniu o zatwierdzenie układu. Dlatego uwzględniając powyższe należy sformułować ogólną tezę, iż dla osób wchodzących w skład zarządu najbardziej bezpiecznym i optymalnym rozwiązaniem jest złożenie wniosku o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego już w sytuacji pojawienia się pierwszych symptomów zwiastujących rychłe pogorszenie się sytuacji finansowej w przedsiębiorstwie.

## Co w przypadku, gdy restrukturyzacja nie zakończy się zawarciem układu?

*Odp. r. pr. Paweł Kisiel*

W takim przypadku sąd wydaje postanowienie o umorzeniu postępowania restrukturyzacyjnego. Jeżeli stan niewypłacalności ma charakter trwały, bez jakichkolwiek prognoz poprawy sytuacji dłużnik może złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości. Wybierając inną drogę przedsiębiorca może złożyć wniosek



**PGDR**  
POLSKA GRUPA DORADCO-RESTRUKTURYZACYJNA

**BIZNES W KRYZYSIE?  
SKORZYSTAJ  
Z NASZEJ POMOCY!**

 **505 05 08 08**

 [www.pgdr.pl](http://www.pgdr.pl)



o otwarcie innego postępowania restrukturyzacyjnego, które w sposób bardziej dogłębny pozwoli na uruchomienie dalej idących działań restrukturyzacyjnych, których przeprowadzenie przekona wierzycieli o powodzeniu układu i możliwości jego realizacji przed dłużnika.

## Czego najczęściej obawiają się właściciele oraz zarządy firm w kwestii podjęcia decyzji o otwarciu postępowania restrukturyzacyjnego?

*Odp. Joanna Grabiec*

W mojej ocenie, największą przeszkodą w podjęciu decyzji o skorzystaniu z możliwości restrukturyzacji przedsiębiorstwa są błędne przekonania. Słowo "restrukturyzacja" jest przez wielu mylnie kojarzone z upadłością. Istnieje przekonanie, że restrukturyzacja przeznaczona jest wyłącznie dla podmiotów niewypłacalnych. Natomiast jest to rozwiązanie, które w swojej

istocie ma właśnie zapobiegać zagrożeniu niewypłacalnością oraz zniwelować ryzyko upadłości. Decyzja o otwarciu tego postępowania cechują odpowiedzialnych i dojrzałych biznesowo menedżerów, którzy przezornie zabezpieczają interesy firmy, aby uniknąć w przyszłości doraźnego, i nieskutecznego gaszenia finansowych pożarów.

Dodatkowo, brak kampanii społecznej w tym zakresie powoduje, że wielu przedsiębiorców oraz menedżerów po prostu nie wie, że istnieje narzędzie prawne, gwarantujące zabezpieczenie interesów firmy.

Jeden z naszych klientów wprost mnie zapytał: "Skoro to takie wspaniałe rozwiązanie dla firm, to dlaczego nikt z niego nie korzysta?".

Bardzo dobre pytanie - dlaczego odsetek firm korzystających z tej możliwości jest tak znikomy? Sama chciałabym wiedzieć...

Dowiedz się więcej na temat restrukturyzacji  [www.pgdr.pl](http://www.pgdr.pl)

Zadzwoń:  **505 05 08 08** lub napisz:  [kancelaria@pgdr.pl](mailto:kancelaria@pgdr.pl)



# NUMIZMATYKA



**23.02** 2022 roku Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu srebrną monetę o nominale 10 zł z serii „Wyklęci przez komunistów żołnierze niezłomni” – „Zdzisław Broński »Uskok«”. Na rewersie monety znajdują się wizerunki: Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, Orderu Wojskowego Virtuti Militari, wstęgi o barwach Rzeczypospolitej Polskiej z symbolem Polski Walczącej oraz napis: 1912–1949.

Zdzisław Broński urodził się 24 grudnia 1912 r. w Radzicu Starym na Lubelszczyźnie, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Uczył się w Gimnazjum im. Stefana Batorego w Lublinie, a w 1934 r. został powołany do służby wojskowej w 50 pułku piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie ukończył szkołę podoficerską.

FOT. MAT. PRASOWY/NBP



**27.01** 2022 roku Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu srebrną monetę o nominale 10 zł „Ochrona polskiej granicy wschodniej”. Na rewersie monety znajdują się sylwetki funkcjonariuszy Straży Granicznej i Policji, żołnierza Wojska Polskiego oraz wizerunek śmigłowca Straży Granicznej na tle fragmentu zarysu Polski z zaznaczonym stylizowanym północnym i wschodnim odcińkiem granicy państwa.

FOT. MAT. PRASOWY/NBP



**21.05** 1949 r. grupa operacyjna Milicji Obywatelskiej, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Urzędu Bezpieczeństwa otoczyła kryjówkę Brońskiego, który nie chcąc wpaść w ręce komunistów, wysadził się granatem. Jego ciało zabrano do Lublina i okazano rodzinie w celu identyfikacji, a następnie porzucono w nieznanym do dziś miejscu. Przed śmiercią kapitan Zdzisław Broński w swoim pamiętniku zapisał: Życie poświęcić warto jest tylko dla jednej idei, idei wolności! Jeśli walczymy i ponosimy ofiary, to dlatego, że chcemy właśnie żyć, ale żyć jako ludzie wolni, w wolnej Ojczyźnie.

FOT. MAT. PRASOWY/NBP



**20.01** 2022 roku Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu złotą monetę o nominale 200 zł oraz srebrną monetę o nominale 10 zł „Polska Reprezentacja Olimpijska Pekin 2022”. W dniach 4–20 lutego 2022 r. w Pekinie odbędą się XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

FOT. MAT. PRASOWY/NBP

# NR. 1 – 03.2022



**s. 16-19** Wszyscy zapłacimy za wojnę Putina

**s. 20** Pierwsze w Polsce małe reaktory atomowe już do 2029 roku

**s. 22-23** Chipy mają wrócić do Europy. Ich brak boleśnie odczuwa gospodarka

**s. 30-31** Paczkomaty dokonały prawdziwej rewolucji w zakupach. Nie da się bez nich żyć



**s. 32-33** Mobber zastrasza i poniża, bo tak chce. Firma ma z tego tylko straty

**s. 34-35** W 2021 roku po polskich drogach jeździło blisko 40 tys. elektryków

**s. 36-38** Solowa wspinaczka buduje. Człowiek wierzy, że może jeszcze więcej

**s. 44-45** Tanio kupić, drogo sprzedać. W piłce nie ustaje wielkie targowisko

**s. 46-49** Alicja Bachleđa-Curuś: - Mam wartości, których się trzymam



## Strefa Biznesu<sup>Opole</sup>

REDAKCJA  
**Strefa Biznesu Opole**  
ul. Powstańców Śląskich 9  
45-086 Opole  
tel. 77 44 32 559

www.nto.pl/strefa-biznesu  
e-mail: nto@nto.pl

**Redaktor naczelny:**  
Bolesław Bezeg

**Redaktor prowadzący:**  
Bogusław Mrukot

**PRO  
MEDIA**  
SPÓŁKA Z O.O.

WYDAWCA  
Pro Media Sp. z o.o.  
ul. Powstańców Śląskich 9  
45-086 Opole

**Prezes:**  
Krzysztof Krupa  
tel. 77 44 32 510 (sekretariat)

**Reklama:**  
Tomasz Jaroch  
tjaroch@nto.pl  
77 44 32 539

**Marketing:**  
Justyna Duchnowska  
jduchnowska@nto.pl

**Biurowisko ogłoszeń:**  
ul. Powstańców Śląskich 9  
45-086 Opole  
tel. 77 44 32 522, 77 44 32 526  
tel./fax 77 44 32 530  
reklama@nto.pl

**Projekt graficzny,  
dyrektor artystyczny:**  
Tomasz Bocheński

**Druk:**  
TOP DRUK, Łomża

**Reklamy na stronach:**  
2, 5, 21, 25, 51, 52

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk i wykorzystywanie w jakiegokolwiek innej formie bez pisemnej zgody zabronione.



# OPOLSKIE STOWARZYSZENIE REHABILITACJI

Od ponad **15 lat pomagamy** osobom chorym zbierać pieniądze na leczenie i rehabilitację. W najtrudniejszych momentach jesteśmy opoką i staramy się odciążyć chorego finansowo, by mógł wracać do zdrowia. Wiemy, że zdrowie nie powinno mieć określonej ceny, jednak niestety często tak jest. W tych najtrudniejszych chwilach oferujemy wsparcie i pomocną dłoń. Możesz razem z nami zdobyć pieniądze na leczenie. Możesz też wesprzeć potrzebujących i **przekazać 1% w dobre ręce**.

Wśród naszych podopiecznych jest **siedmioletnia Amelka Jedynak**, która dzielnie walczy z **nowotworem mózgu**. Zamiast pójść do pierwszej klasy, musiała rozpocząć cykl chemioterapii. Świat się dla niej zatrzymał. Spokój i szczęście zamieniły się w niepewność i szpitalne sale. Diagnoza była druzgocąca, jednak Amelka się nie poddaje! Ma za sobą kochających rodziców, sztab przyjaciół i ludzi dobrej woli, do których możesz dołączyć również i Ty, przekazując jej swój 1% podatku lub darowiznę. Nie możemy pozwolić, by nowotwór wygrał tę walkę. Amelka ma przed sobą przecież całe życie.

Choroba **Wiktorika Kotowicza** dawała o sobie znać bardzo niewinnie. Jednak czujna mama zauważyła, że coś jest nie tak i po wielu wizytach i konsultacjach udało się ustalić, z czym zмага się chłopiec. **Ataksja rdzeniowo-mózdkowa** to choroba, z którą walczy każdego dnia. Nie ma na nią lekarstwa. Jednak systematyczna rehabilitacja i terapie dają szansę na „prawie” normalne funkcjonowanie. Leczenie wiąże się jednak z ogromnymi kosztami... Możesz dołożyć cegiełkę dobroci i wspomóc Wiktora w tej ciężkiej drodze do sprawności.

Gdy Zosia przyszła na świat, od pierwszych chwil zaczęła się jej walka o zdrowie i sprawność. Serca jej rodziców rozpadły się na pół, gdy usłyszeli diagnozę – **mózgowe porażenie dziecięce** i prawostronny niedowład. „Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że ta walka będzie trwała już zawsze, a my możemy jedynie starać się być o krok przed chorobą...” Aby Zosia mogła sprawnie się poruszać i rozwijać, niezbędna jest rehabilitacja. Możesz pomóc tej dzielnej Wojowniczkę, przekazując jej swój 1% podatku. W polu cel szczegółowy wystarczy wtedy wpisać „**Zofia Cieślak**”.

Osoby, które wspieramy, są w różnym wieku. Pomagamy zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Bez względu na to, czy są na początku choroby, czy zmagają się z nią od lat. Wspieramy w walce z rakiem, autyzmem, po udarach mózgu... Wiemy, że droga do zdrowia jest długa, a walka o sprawność wymaga czasu. Jednak każdy mały krok do przodu to ogromny sukces, do którego możesz się przyczynić, **przekazując nam swój 1% podatku**.

Jeśli chcesz przekazać swój 1% naszym Podopiecznym, wystarczy w deklaracji PIT podać nasz **numer KRS 0000273196**, a w polu cel szczegółowy wpisać **imię i nazwisko osoby, której chcesz pomóc**.

„Osoba zdrowa ma tysiące marzeń, osoba chora – tylko jedno”

**Wykorzystaj swoją moc i w deklaracji podatkowej wpisz nasz KRS 0000273196! Tyle wystarczy, by wesprzeć niemal 600 serc walczących z chorobą. Razem możemy sięgać po niemożliwe!**

**Uwaga!** Dzięki wsparciu firm organizujemy turnusy rehabilitacyjne. Pomagamy najpotrzebniejszym dzieciom i dorosłym w trudnych momentach choroby.



Amelia Jedynak



Wiktor Kotowicz



Zofia Cieślak



**ROZLICZ SIĘ  
Z SERCEM!**



opolskie  
stowarzyszenie  
rehabilitacji



**KRS 0000273196**

**Darmowe turnusy rehabilitacyjne organizujemy w ramach projektu „Zostań Mecenaszem Opolskiego Stowarzyszenia”. Do tej pory zrealizowaliśmy prawie 100 turnusów, a to 1400 terapii! Przeznaczyliśmy na ten cel niemal 152 tysiące złotych.**

Ty również możesz objąć Mecenat nad Stowarzyszeniem i pomóc nam pomagać.

Skontaktuj się z nami, a opowiemy Ci,  
jak to zrobić! Zyskają na tym osoby potrzebujące i Twoja firma.

**Wspólnie możemy tworzyć dobro.**

**tel. 606 922 587 e-mail: info@rehabilitacjaopole.pl**

## Top 10

Polscy prywatni inwestorzy za granicą radzą sobie coraz lepiej. W rankingu została wyceniona wartość aktywów ulokowanych poza Polską i należących do największych rodzimych przedsiębiorstw.

**01 LPP** - Marek Piechocki. Wartość: 15 027 mln zł. Rok powstania: 1991. Przedsiębiorstwo odzieżowe zajmujące się projektowaniem, produkcją i dystrybucją odzieży, mające w swoim portfolio 5 marek: Reserved, House, Cropp, Mohito i Sin-say. Błyskawicznie rozwinął się tu handel internetowy. Dziś to przeszło 42 proc. sprzedaży w Polsce. Oferta online dostępna jest w 30 krajach. LPP zatrudnia blisko 22 tys. osób w swoich biurach, centrum dystrybucyjnym oraz sieci sprzedaży w Polsce, krajach Europy, Azji i Afryki. 55 proc. ze sprzedaży swoich kolekcji LPP odnotowuje na rynkach zagranicznych.

**02 Synthos** - Michał Sołowow. Wartość: 8 952 mln zł. Firma Synthos powstała 1 września 1945 roku pod nazwą Fabryka Paliw Syntetycznych w Dworach (obecnie część Oświęcimia). To polskie przedsiębiorstwo branży chemicznej. Spółka jest pierwszym w Europie producentem kauczuków syntetycznych oraz największym europejskim producentem polistyrenu do spieniania. Zajmuje również pierwsze miejsce wśród producentów i sprzedawców płyt XPS w Europie Centralnej.

**03 Asseco** - Adam Góral. Wartość: 5 450 mln zł. Największy polski producent oprogramowania notowany na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Od 30 lat tworzy zaawansowane technologicznie oprogramowanie dla firm z kluczowych dla gospodarki sektorów. Działa w 60 krajach na całym świecie i zatrudnia ponad 29 tys. osób. Tylko w I półroczu grupa przejęła 11 spółek.

**04 Polpharma** - Jerzy Starak. Wartość: 4 682 mln zł. Jedyna polska firma farmaceutyczna, która może pochwalić się prawdziwie międzynarodowym sukcesem. Producent leków znajdujących zastosowanie

w kardiologii, gastroenterologii i neurologii. Wytwarza również leki dostępne bez recepty. Spółka została sprywatyzowana 20 lipca 2000 przy udziale polskiego kapitału. Głównym udziałowcem jest Spectra Holding.

**05 Kruk** - Piotr Krupa. Wartość: 4 004 mln zł. Przedsiębiorstwo windykacyjne, notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Zarządza wierzytelnościami banków, pośredników kredytowych, firm ubezpieczeniowych, firm leasingowych, telefonii stacjonarnych i komórkowych, telewizji kablowych, platform cyfrowych oraz firm z sektora FMCG.

**06 CCC** - Dariusz Miłek. Wartość: 3 788 mln zł. Spółka akcyjna z siedzibą w Polkowicach. Notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. Sprzedaż grupy prowadzona jest poprzez salony obuwnicze i sklepy online pod markami CCC, e-obuwie, Gino Rossi, Vögele, DeeZee. W ramach grupy działa także sklep online mody premium: Modivo.

**07 DocPlanner** - Mariusz Gralewski. Wartość: 2 896 mln zł. Jeden z największych na świecie serwisów online, poprzez któ-

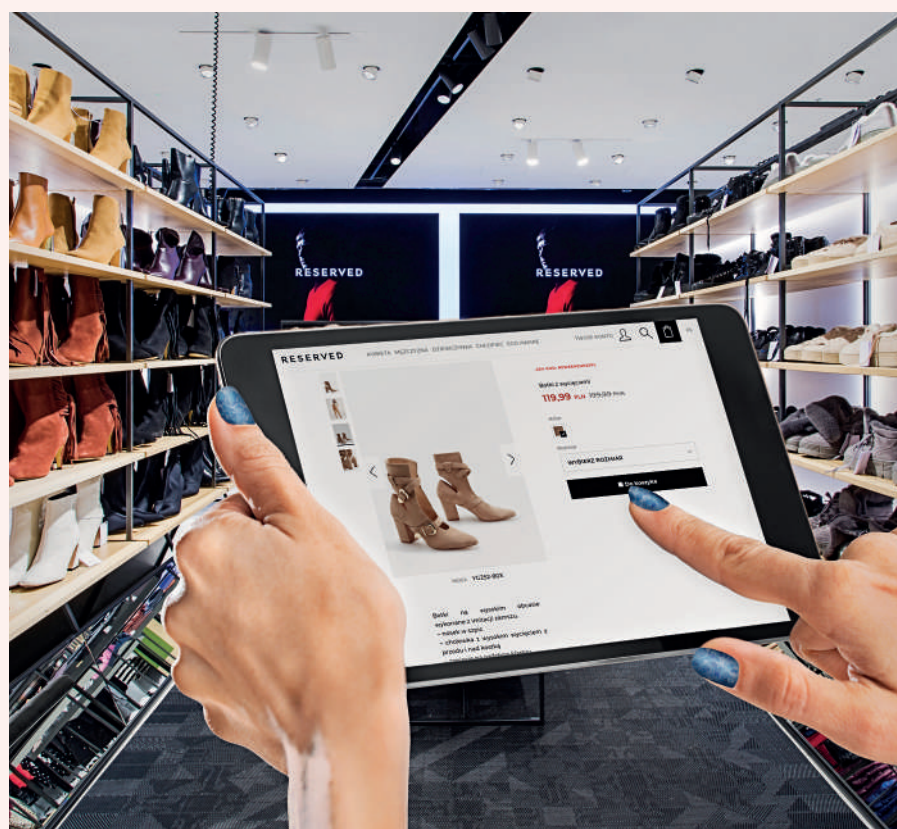
re umawiane są wizyty lekarskie. Oprogramowanie pozwala m.in. przychodniom czy szpitalom optymalizować przepływ pacjentów. W sumie z DocPlannera korzysta prawie 2 mln lekarzy i specjalistów.

**08 InPost** - Rafał Brzoska. Wartość: 2 725 mln zł. Oprócz Polski, firma pod swoim szyldem działa w Wielkiej Brytanii i Włoszech. Wygrała przetarg na dostawę paczkomatów dla Salzburga (Austria). Paczkomaty były wykorzystywane w sieciach lokalnych firm kurierskich lub pocztowych m.in. w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Czechach, Niemczech, Islandii czy Australii.

**09 Maspex** - Krzysztof Pawiński. Wartość: 2 114 mln zł. Specjalność grupy to przejęcie biznesowe. W ciągu ok. 30 lat firma przeprowadziła 20 akwizycji, a 11 z nich poza Polską.

**10 Cersanit** - Michał Sołowow. Wartość: 2 094 mln zł. W skład grupy Cersanit wchodzi europejskie marki: Cersanit, Opoczno, Meissen Keramik, Pilkington's i Mei. ©©

Oprac. na podstawie Forbes Women nr 6/2021; Wikipedia - M. Nowacka-Goik



Ponad połowa przychodów, m.in. marki Reserved należącej do LPP pochodzi z zagranicy, w tym od klientów korzystających z kanału e-commerce.



## Skoki narciarskie, hokej, narciarstwo oraz snowboard

Wzrost zainteresowania Polaków zimowymi sportami o 18% w 2021 r. w porównaniu do 2020 r. jest związany z jednej strony z oglądanymi dyscyplinami i kibicowaniem biało-czerwonym, zaś z drugiej – z chęcią podjęcia aktywności, często w czasie feryjnego wyjazdu. Wśród najbardziej popularnych kategorii w Google w 2021 r. znalazły się: skoki narciarskie, hokej, narciarstwo i snowboard. W obecnie trującym sezonie 2021/2022, w porównaniu do poprzedniego analogicznego sezonu, Polaków interesuje głównie jazda na łyżwach oraz snowboard. W kategorii sportowych aktywności zimowych najpopularniejszym hasłem w 2021 r. były skoki narciarskie. W tym przypadku Google odnotował przyrost o 41% w 2021 r. w porównaniu do roku 2020.

18%

# LICZY SIĘ

## Osoby w wieku 60+ stają się coraz liczniejszą grupą w Polsce

Szacuje się, że do 2050 r. w Polsce może być nawet 14 mln ludzi w tym wieku, co oznacza, że ponad 40% społeczeństwa będzie zaliczać się do seniorów. Nadchodzi „srebrne tsunami”. Starsze pokolenie to coraz bardziej istotna grupa konsumentów. Musi się z nią liczyć także sektor bankowy, dostosowując oferty do jej potrzeb. Część pokolenia silversów, która do tej pory nie korzystała z usług bankowych (również tych online) lub robiła to w bardzo ograniczonym stopniu, powinna rozważyć zwiększenie ich udziału w codziennym życiu.

# 14 milionów



FOT. 123RF

### Czy Amerykanie zastąpią Rosjan w dostawach gazu?

USA zapowiedziały, że do końca 2022 roku dostarczą krajom UE co najmniej 15 mld metrów sześciennych skroplonego gazu ziemnego, czyli mniej więcej tyle, ile Europa importowała dotąd w ciągu roku z Rosji.

# Co trzeci nastolatek

## Zmiana hierarchii wartości

Koronawirus wywarł ogromny wpływ na młodych ludzi, którzy musieli przystosować się do życia w nowych warunkach. Co trzeci nastolatek zmienił osobistą hierarchię wartości w wyniku pandemii, doceniając zdrowie, relacje rodzinne i przyjacielskie oraz wolność. Ponad 50% nastolatków uważa, że zdecydowanie na plus rozwinęły się ich kompetencje cyfrowe. Blisko połowa pozytywnie ocenia zmianę związaną z samodzielnością, a 37% wskazuje na polepszenie relacji z rodzicami i rodzeństwem.

**Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna „INVEST-PARK” zainaugurowała jubileuszowy, 25. rok swojego funkcjonowania. Choć minął dopiero pierwszy kwartał 2022 roku, spółka ogłosiła konkretne inwestycje w naszym regionie.**

**W** tym roku jednym z ważniejszych wydarzeń na Opolszczyźnie z całą pewnością będzie zakup 100-hektarowego terenu inwestycyjnego we Wrzoscach. Dodatkowo WSSE „INVEST-PARK” wręcza kolejne, wielomilionowe decyzje o wsparciu dla opolskich przedsiębiorców, a także planuje budowę dwóch hal produkcyjno-magazynowych o łącznej wartości blisko 40 mln złotych netto.

#### **Ponad 100 hektarów za prawie 100 milionów**

Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna „INVEST-PARK” za prawie 100 mln zł kupiła ponad 100-hektarową działkę, której właścicielem do momentu podpisania aktu notarialnego był Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Na razie nie wiadomo, co dokładnie tam powstanie. Nie wiadomo też, czy będzie to jedna wielka inwestycja, czy kilku inwestorów. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, teren powinien być przeznaczony na przemysł lub usługi. Zdaniem władz WSSE „INVEST-PARK”, to jeden z najbardziej atrakcyjnych inwestycyjnie terenów w Polsce, który wzbudza duże zainteresowanie potencjalnych inwestorów i jest realną szansą na powstanie wielu nowych miejsc pracy dla specjalistów. Przedstawiciele spółki na razie nie komentują szerzej transakcji, ograniczając się do informacji podanych podczas konferencji prasowej.

- Jesteśmy przekonani, że zakup terenu we Wrzoscach jest właściwym i koniecznym krokiem, który w niedługim czasie przeloży się na bardzo pozytywne efekty i będzie stanowił impuls dla rozwoju całego regionu - skomentował transakcję dr inż. Paweł Kurtasz, wiceprezes zarządu WSSE „INVEST-PARK”.

Działka, na której powstanie inwestycja, przylega od strony północnej



## **Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna „INVEST-PARK” w 25 roku działalności ogłasza kolejne inwestycje w regionie**

do dróg krajowych nr 46 i 94, co jest istotne dla wielu inwestorów. W niedalekiej odległości znajduje się tu już m.in. centrum logistyczne firmy Clatron. Te i parę innych elementów sprawiają, że ten obszar ponad 100 ha we Wrzoscach ma wiele unikalnych w skali kraju przewag istotnych z punktu widzenia potencjalnego inwestora.

- *Transakcja we Wrzoscach to bardzo konkretny krok w kierunku dużych inwestycji, które będą mogły być realizowane pod Opolem. Podpisaliśmy z KOWR akt notarialny. Dzięki temu zostaliśmy - jako WSSE „INVEST-PARK” - właścicielem 100-hektarowej działki, jednej z najbardziej atrakcyjnych w Polsce. To bardzo poważna inwestycja, którą dokonaliśmy z myślą o bardzo poważnych inwestorach - mówi Piotr Wojtyczka, prezes zarządu WSSE „Invest-Park”.*

Władzom Spółki wtoruje Waldemar Janeczek, dyrektor oddziału KOWR w Opolu, który podkreśla, że na terenie

naszego województwa mamy wciąż dużo nieruchomości i możliwości, jeśli chodzi o współpracę z partnerami takimi jak WSSE „INVEST-PARK”.

#### **Nowe inwestycje WSSE w powiatach brzeskim i nyskim**

Dodatkowo WSSE „INVEST-PARK” planuje zrealizować budowę dwóch hal przemysłowych, w Brzegu i Nysie, łącznie za blisko 40 mln zł netto.

18 marca w siedzibie Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „INVEST-PARK” w Wałbrzychu miało miejsce podpisanie umowy WSSE „INVEST-PARK” z inwestorem zastępczym na budowę hal przemysłowych o powierzchni około 6 000 metrów kwadratowych w Brzegu przy ulicy Małujowickiej oraz w Nysie w okolicach inwestycji belgijskiej firmy Umicore.

- *Podpisanie umowy to kolejny kamień milowy na rzecz budowy dwóch*





WSSE „INVEST-PARK”  
planuje zrealizować bu-  
dowę dwóch hal przemy-  
słowych, w Brzegu  
i Nysie, za blisko  
40 mln zł netto.

FOT. WSSE INVEST-PARK

hal w województwie opolskim. Budowa hal produkcyjno-magazynowych w Nysie i Brzegu to dowód na to, że jako Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna „INVEST-PARK” poważnie uwzględniamy w swojej strategii biznesowej także województwo opolskie - mówi dr inż. Paweł Kurtasz, wiceprezes zarządu WSSE „INVEST-PARK”.

Hala produkcyjna w Brzegu zostanie przeznaczona na wynajem, a zaprojektowana została w taki sposób, aby można ją było dzielić na cztery niezależne moduły od 500 m kw. wwyż. Będzie się charakteryzowała dużą elastycznością i będzie mogła być wykorzystywana zarówno do działalności produkcyjnej, jak i magazynowej.

W tym roku ma rozpocząć się także budowa hali w Nysie o powierzchni 6 tys. m kw. Znajdzie się w niej miejsce pod produkcję oraz pełne zaplecze socjalne i biurowe.

### Współpraca z WSSE „INVEST-PARK” to same korzyści

WSSE „INVEST-PARK” to jedna z największych i najprężniej działających specjalnych stref ekonomicznych w Polsce. Od 25 lat z sukcesem wspomaga przedsiębiorców, oferując wsparcie w realizacji inwestycji oraz szeroką gamę usług dla biznesu regionalnego oraz międzynarodowego.

Strefa uznawana jest często za miejsce, w którym inwestują zwykle wielkie zagraniczne korporacje, jednak duża część inwestorów WSSE „INVEST-PARK” to mali i średni przedsiębiorcy. Prawie połowa przedsiębiorców, któ-

rzy zadeklarowali realizację nowych inwestycji na obszarze zarządzanym przez WSSE „INVEST-PARK”, reprezentuje sektor mikro, małego i średniego biznesu.

- Cieszy nas tak wysoki udział rodzimego kapitału oraz przedstawicieli MŚP. Jest to dowód na to, że obowiązujące zasady funkcjonowania stref sprzyjają wsparciu mniejszego biznesu, a polscy lokalni przedsiębiorcy mają świadomość korzyści, jakie daje program Polska Strefa Inwestycji - podkreśla prezes Wojtyczka.

Dzisiaj strefą ekonomiczną jest cała Polska. Przedsiębiorca może skorzystać ze wsparcia realizując inwestycję na własnej nieruchomości, kupując grunt i budując obiekty, jak i wynajmując halę.

Program Polska Strefa Inwestycji jest elastyczny i dostosowany do potrzeb przedsiębiorców. Szczególnie premowane są inwestycje związane z przemysłem 4.0 i działalnością badawczo-rozwojową.

W przypadku Opolszczyzny wartość zwolnienia podatkowego wynosi od 40 do 60 procent wartości inwestycji lub dwuletnich kosztów pracy. Zwolnienie może być wykorzystywane przez 12 lat lub - maksymalnie -

przez 15 lat w zależności od firmy. Dla przykładu - w Brzegu, albo w Nysie, gdzie istnieją szczególnie preferencyjne warunki inwestowania w programie Polska Strefa Inwestycji - firma mikro może uzyskać ulgę w podatku dochodowym o wartości 120 tys. zł poprzez zainwestowanie 200 tys. zł. Co oznacza, że zaoszczędzone w ten sposób pieniądze można przeznaczyć na rozwój firmy.

- Łatwiej skorzystać z programu małym przedsiębiorcom, ponieważ program Polska Strefa Inwestycji uzależnia wysokość wymaganych minimalnych nakładów na inwestycję strefową od wielkości przedsiębiorstwa oraz lokalizacji inwestycji. W przypadku małego przedsiębiorcy, planującego nowy zakład w Opolu, minimalna wartość inwestycji to 5 000 000 zł, dla dużej firmy ta wymagana kwota to 100 000 000 zł - wyjaśnia wiceprezes zarządu WSSE „INVEST-PARK” dr inż. Paweł Kurtasz.

Wsparcie może otrzymać również firma, która już prowadzi działalność i chce rozwijać swój biznes lokalnie poprzez np. zwiększenie zdolności produkcyjnej zakładu. Wówczas minimalne wymagane nakłady na inwestycję w przypadku firmy dużej w Opolu wyniosą 50 000 000 zł, a dla małej małej, reinwestującej w Opolu - 2 500 000 zł.

- Poza twardą ofertą związaną z rozwojem infrastruktury, Strefa zamierza angażować się w projekty mające na celu wzmacnianie relacji z naszymi inwestorami i potencjalnymi firmami szukającymi szansy na rozwój. Niezwykle istotne jest również wzmocnienie współpracy z przedstawicielami gmin, starostw oraz instytucji otoczenia biznesu. Pomimo aktualnej sytuacji, nie zapominamy o współpracy zagranicznej i poszukiwaniu nowych inicjatyw, które zaowocują wzrostem inwestycji w naszym regionie - podsumowuje prezes zarządu WSSE „INVEST-PARK” Piotr Wojtyczka.

**CHCESZ NAWIĄZAĆ WSPÓŁPRACĘ  
Z WSSE „INVEST-PARK”  
- NAPISZ DO NAS  
NA DMS@INVEST-PARK.COM.PL**

**Firma mikro może uzyskać ulgę w podatku dochodowym o wartości 120 tys. zł poprzez zainwestowanie 200 tys. zł. Co oznacza, że zaoszczędzone w ten sposób pieniądze można przeznaczyć na rozwój firmy**



*Na odbudowę Ukrainy  
po rosyjskim ataku  
potrzebne będą  
setki miliardów euro*

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS







# ŚWIATOWA GOSPODARKA NA WOJNIE

– NAPAD ROSJI NA UKRAINĘ MA REALNE  
KONSEKWENCJE GOSPODARCZE.  
PRZEŁOŻYŁ SIĘ NA WZROST CEN SUROWCÓW  
ENERGETYCZNYCH I PRODUKTÓW ROLNYCH  
– MÓWI PIOTR KUCZYŃSKI, EKONOMISTA

*Tekst: Agaton Koziański*



# Polska gospodarka ma się dobrze, ale wojna jest nieprzewidywalna

- Napad Rosji na Ukrainę ma realne konsekwencje gospodarcze. Przełożył się na wzrost cen surowców energetycznych i produktów rolnych
- mówi Piotr Kuczyński, ekonomista

*Tekst: Agaton Koziański*

- **Jak polska gospodarka jest przygotowana do wojny?**
- Zależy, o jaką wojnę pan pyta.

- **Za naszą granicą - po stronie ukraińskiej.**

- Do 24 lutego polska gospodarka była w doskonałym stanie. Za wyjątkiem inflacji, która jest uporczywie wysoka od dawna, zresztą nie tylko u nas, ale też w innych krajach europejskich i w USA. Poza tym wszystko inne wygląda doskonale.

- **Tak doskonale, że nawet wojna w sąsiednim kraju jej nie przeszkodzi?**

- Napad Rosji na Ukrainę ma realne konsekwencje gospodarcze. Przede wszystkim przełożył się na wzrost cen surowców energetycznych, a także produktów rolnych, głównie zbóż. Pójdą w górę też ceny nawozów sztucznych, co sprawi, że wkrótce zdrożeje żywność. Poza tym wojna bardzo osłabiła złotego. To uderzyło najmocniej w polską gospodarkę, zwiększając również skalę inflacji.

- **Czyli gospodarka miała się świetnie, ale wybuchła wojna. Jak bardzo będzie ona ciężką polskiej ekonomii?**

- Nikt nie umie przewidzieć, jak długo trwać będzie wojna. Nie da się w takiej sytuacji powiedzieć, co może się dziać w gospodarce na przykład za pół roku.

- **Dla uproszczenia dyskusji - założmy więc, że wojna bę-**

- dzie trwała trzy miesiące w podobnym natężeniu do obecnego.**

- Nie, nie podejmuję się takich spekulacji. Sytuacja ukraińska może się rozwinąć na tyle różnych sposobów, że w żaden sposób nie da się tego uprościć. Poruszamy się po skali, na której po lewej stronie mamy odsunięcie Putina od władzy na Kremlu, a po prawej mamy uderzenie Rosji z wykorzystaniem broni atomowej. Pomiędzy tymi dwoma ewentualnościami mamy jeszcze mnóstwo odcieni szarości. Dlatego też nie chcę rozmawiać o scenariuszu, który jest pośrodku - bo nie da się przewidzieć, jakie jest prawdopodobieństwo jego wystąpienia.

- **To inaczej. Czy polska gospodarka jest w stanie się dostosować do tego, że przy naszej granicy trwa wojna? Bo na razie, patrząc po kursach walut czy indeksów giełdowych, to mamy bardzo wysoką zmienność. Notowania miotają się od ściany do ściany.**

- Ale tak nie będzie cały czas. Warren Buffett od dawna powtarza, że w sytuacjach takich kryzysów jak obecny w żadnym przypadku nie należy trzymać przy sobie gotówki. Według niego należy kupować akcje solidnych spółek, które tanieją w wyniku załamania koniunktury - ale które mają porządne fundamenty i po wojnie znowu gwałtownie drożeć. Tak zresztą on się zachował w 1942 r., gdy załamała się amerykańska giełda w wyniku wojny.

- **USA weszły do II wojny światowej w grudniu 1941 r. po ataku Japończyków na Pearl Harbor.**

- Buffett zaczął kupować akcje w 1942 r. - mimo że Stany Zjednoczone ponosiły potężne straty na wszystkich frontach wojennych. Jednak mimo tych problemów od maja 1942 r. na amerykańskiej giełdzie zaczęła się hossa, która trwała bardzo długo - choć przecież do zakończenia wojny były wtedy jeszcze trzy lata.

- **Trzymając się tego schematu, czeka nas jeszcze pół roku rozchwiania, zanim przyjdzie hossa zapowiadająca koniec wojny.**

- Tylko że teraz wszystko dzieje się szybciej. Kiedyś cykl trwał pół roku, teraz może trwać i dwa tygodnie. Nie wiem, czy akurat tyle teraz potrwa, ale też tego nie da się wykluczyć. Co do zasady obecnie wszystkie procesy przebiegają dużo bardziej gwałtownie niż w połowie XX wieku - wtedy nie było tak błyskawicznego obiegu informacji, ruchu pieniądza ani tak skutecznej broni jak obecnie. To całkowicie zmienia sytuację. Jednocześnie skala zdarzeń, które mogą się jeszcze zdarzyć, jest na tyle szeroka, że właściwie nie da się przewidzieć, w którą stronę rzeczywistość skreśli. Oczywiście, wszyscy byśmy sobie życzyli, żeby doszło do odsunięcia Putina od władzy - ale nie można własnych pobożnych życzeń mylić z faktami.

- **Oczywiście, że skala potencjalnych zdarzeń jest bardzo szeroka - ale też naszą rolą jest próbować uporządkować możliwe scenariusze.**

- Strona ukraińska zaczęła sugerować, że jest gotowa na ustępstwa, zrezygnować choćby z chęci wejścia do NATO i stać się państwem neutralnym. Od razu przełożyło się to na rynki. Od początku wojny dominował na nich ko-

**Do 24 lutego polska gospodarka była w doskonałym stanie. Za wyjątkiem inflacji, która od dawna jest uporczywie wysoka, zresztą nie tylko u nas, ale też w innych krajach europejskich i w USA**



**Piotr Kuczyński:**  
**- Jeśli Zachód odwróci się od Moskwy, to Rosja stanie się podnóżkiem Chin. Jeszcze rok temu Biden szukał sposobu na to, aby przeciągnąć Kreml na swoją stronę, by nie poszedł on na bliższą współpracę z Pekinem. Ale w tym momencie Rosja jest skazana na Chiny**

lor czerwony, ale po pojawieniu się tych informacji natychmiast wystrzeliły w górę.

**- Fakt, że rynki reagują na słowa polityków, nie jest samo w sobie zakłóceniem? Rządzący kiedy giełdy zwracają uwagę na sytuacje związane z polityką.**

- Tylko że teraz nie mówimy o słowach polityków. Mówimy o wojnie - a ona całkowicie zmienia kontekst. W takiej sytuacji słowa ukraińskiego prezydenta, jego ministrów czy doradców nabierają ogromnego znaczenia. Podobnie zresztą jak strony rosyjskiej, która też wysłała sygnał, że ten konflikt wolałaby zakończyć w sposób dyplomatyczny. Na razie rozmowy między Rosją i Ukrainą toczyły się na niskim szczeblu, ale ostatnio doszło już do spotkania szefów dyplomacji obu krajów. I giełdy odreagowały, indeksy zaczęły gwałtownie rosnąć.

**- Umocnił się także złoty.**

- Bo jest coraz więcej sugestii, że kolejne rozmowy doprowadzą do jakiegoś rozwiązania konfliktu. Oczywiście, to może być tylko ułudą, a Władimir Władimirowicz za chwilę naciśnie czerwony

guzik, ale póki co graczom rynkowym wydaje się, że jest szansa na poprawę sytuacji. Choć ceny surowców energetycznych są ciągle dużo wyższe niż przed wojną. I pewnie na tych poziomach pozostaną, nawet gdy ta straszna wojna w sercu Europy się zakończy.

**- Wspomniał Pan, że do wybuchu wojny polska gospodarka znajdowała się w doskonałym stanie. A jak na ten stan wpływa fakt, że w naszym kraju jest już ponad 2 miliony uchodźców z Ukrainy?**

- Znów dużo niepewności w tej materii. Nie wiemy dziś, czy ta liczba będzie jeszcze rosła, czy odwrotnie - konflikt się wkrótce skończy i zdecydują się wrócić do domu.

**- Doświadczenie innych konfliktów uczy, że wszyscy nie wracają, część zostaje.**

- Ale jeśli zaczną się powroty, to pewnie kilkaset tysięcy pozostanie w Polsce. Jednak profil tej migracji jest bardzo nietypowy, dominują w nim kobiety, dzieci, osoby starsze - mężczyźni zostali w kraju walczyć. Gdy wojna się skończy, rodziny będą do nich wracać. Dlatego spodziewam się,

że jednak zdecydowana większość zdecyduje się na powrót od razu po ustaniu walk. Ale póki co one trwają, więc uchodźców będzie przybywać, może być ich nawet 3 miliony.

**- Jak wpływa to na naszą gospodarkę?**

- Na pewno jest to dla niej obciążenie - ale pewnie dość szybko uda się je rozładować. Stany Zjednoczone już zapowiedziały, że pomogą finansowo krajom, które przyjęły uchodźców z Ukrainy. Unia Europejska też „zapomni” o tym, że Polska w 2015 r. była przeciwna relokacji migrantów z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu, i też nam pomoże.

**- Na razie Bruksela zapowiedziała pomoc w wysokości 500 mln euro do podziału między wszystkie państwa, które przyjmują uchodźców. Pieniądze daleko nieadekwatne do potrzeb.**

- Ale to na razie, obietnice są dużo większe. Biden zapowiada 12 mld dolarów na pomoc dla samej Ukrainy - można sobie wyobrazić, że część z tej sumy trafi do krajów opiekujących się obywatelami ukraińskimi w czasie wojny. Nie wydaje mi się więc,



FOT. ©PRLINCHAK/123RF

Stany Zjednoczone już zapowiedziały, że przeznaczą 12 miliardów dolarów na pomoc dla samej Ukrainy - można sobie wyobrazić, że część tej sumy trafi też do krajów opiekujących się obywatelami ukraińskimi w czasie wojny

by migranci w Polsce w dłuższej perspektywie jakoś mocno nas obciążyli. Natomiast spodziewam się, że ten kryzys przyspieszy akceptację Krajowego Planu Odbudowy przez Komisję Europejską.

**- Na razie tego tematu w ogóle nie ma. Są tylko kolejne propozycje sankcji wobec Polski ze strony europarlamentu.**

- Jestem przekonany, że już niedługo KPO dla Polski zostanie odblokowane, a wtedy do kraju napłyną kolejne miliardy euro na inwestycje. Kwestii sądownictwa to nie pomoże rozwiązać, a przecież z tego powodu KPO było do tej pory blokowane - ale podejrzewam, że KE będzie wolała uwolnić dla nas te pieniądze niż szukać innych, nowych. Oddzielna sprawa, że komisja przymierza się do emisji czegoś na kształt obligacji wojennych, które pomogą dokonać Europie transformacji energetycznej czy rozwiązania kwestii związanych z migracjami. Tak że wszystko wskazuje na to, że pieniądze będą w najbliższym czasie.

**- Szef NBP Adam Glapiński na konferencji przekonywał, że polska gospodarka ma zdrowe fundamenty - i zapowiadał dalsze podwyżki stóp procentowych, aby w ten sposób opanować inflację. Uda mu się?**

- Mam w tej kwestii poważne wątpliwości. Zgadzam się z Glapińskim, gdy on mówi, że gotówki w Polsce nie zabraknie, a latami do bankomatu nie jest do niczego potrzebne.

**- Ludzie to robili, bo przestraszili się załamania gospodarki.**

- Tylko dlaczego ma się załamać?

**- Choćby dlatego, że wpadniemy w stagflację - będziemy mieć wysoką inflację i zerowy wzrost gospodarczy.**

- Tylko że taka sytuacja w najbliższym czasie na pewno nam nie grozi.

**- S&P już obniżył prognozę wzrostu na ten rok z 5 proc. do 3,6 proc.**

- Niech nawet ten wzrost wyniesie tylko 3 proc. - dalej to nie będzie stagflacja. Bez przesady. Poza tym, jeśli konflikt na Ukrainie w jakiś sposób w końcu się rozwiąże, to nie będzie też wysokiej inflacji. Gdy Glapiński mówi więc, że polska gospodarka jest w dobrym stanie, to ja go w tym popieram. Natomiast nie rozumiem, dlaczego on zamierza w kolejnych miesiącach dalej podnosić stopy procentowe.

**- NBP przedstawił analizy, z których wynika, że wysoka inflacja będzie z nami jeszcze co najmniej dwa lata.**

- Tylko podwyżkami stóp procentowych z nią nie wygramy. Ten mechanizm działał jeszcze osiemdziesiąt lat temu, ale od pewnego czasu jest on zatarty. W sytuacji, gdy ceny surowców i żywności na światowych giełdach bardzo szybko rosną, podnoszenie stóp procentowych w Polsce niczego nie zmieni. Przełoży się jedynie na spowolnienie tempa wzrostu gospodarczego i wyjmie Polakom z kieszeni więcej pieniędzy na spłatę kredytów.

**- I przymrozi gospodarkę, bo liczba zaciąganych kredytów spadnie.**

- Właśnie. A jednocześnie nie może ograniczyć inflacji, bo też jej źródła są zupełnie inne niż nadmierna akcja kredytowa.

**- Powiedział Pan, że rynki pozytywnie zareagowały na sygnał o możliwie szybkim zakończeniu wojny. Tylko że w takiej sytuacji to oznaczałoby zamrożenie konfliktu - i groźbę jego ponownego wybuchu za rok czy dwa. Trudno w tym szukać optymistycznych przesłanek.**

- Ukrainę rzeczywiście nie spotka nic dobrego, może poza tymi pieniędzmi, które będą do niej płynąć w ramach wsparcia z zagranicy. Ale zawieszenie broni przyniesie jedną wymierną korzyść: przestaną ginąć ludzie, wielu Ukraińców uda się ocalić.

**- Rosjanie oczekują, że w zamian za przerwanie walk Ukra-**

**ina ma się zrzec Krymu i uznać separatystyczne republiki w Donbasie. Bardzo wysoka cena polityczna.**

- Nie wiem, jak się potoczą negocjacje polityczne, ale lepszy wydaje się nawet bardzo zgniły kompromis niż pozwolenie, by dalej ginęli ludzie.

**- Zgniły kompromis niczego nie rozwiąże, co najwyżej okaże się przerwą - i zachęci Putina do kolejnych działań, bo znów się przekonano, że siłą wojskową jest w stanie realizować polityczne cele.**

- Wątpię, by to doświadczenie było dla Putina zachęcające. Musiałoby nic do niego nie docierać, jeśli w czasie dwóch tygodni wojny nie zauważył, że jego „niezwyciężona armia” wcale nie jest taka przepotężna.

**Jestem przekonany, że Xi Jinping patrzy z przyjemnością na to, co się dzieje w Europie - bo w ten sposób Chiny zyskają dostęp do tanich ropy i gazu, a także innych surowców z Rosji**

**- Podobne problemy miał w 2008 r. w Gruzji i w 2014 r. w Donbasie - a jednak nie powstrzymało go to od ponownego skorzystania z argumentu siły wojskowej.**

- Od 2014 r. Putin starał się zabezpieczyć przed konsekwencjami gospodarczymi wojny, gromadząc rezerwy. Zebrał 640 mld dolarów - ale połowę tego mu zamrożono przy wprowadzeniu sankcji.

**- Konsekwencją tej wojny jest zjednoczenie Europy i NATO i zgodne zapowiedzi, że czas całkowicie odciąć się od Rosji. To tylko emocja chwili, czy ten sposób myślenia utrzyma się także po wojnie?**

- Zakładam, że się jednak utrzyma. Zachód odwróci się od Moskwy - a Rosja stanie się w ten sposób podnóżkiem Chin. Jeszcze rok temu Biden szukał sposobu na to, by przeciągnąć Kreml na swoją stronę, by nie poszedł on na bliż-



szą współpracę z Pekinem. Ale w tym momencie Rosja jest skazana na Chiny. Jestem przekonany, że Xi Jinping patrzy z przyjemnością na to, co się dzieje obecnie w Europie - bo w ten sposób zyskają dostęp do tanich ropy i gazu, a także innych surowców z Rosji. Absolutnie Pekin wygrywa w tym konflikcie.

#### - Do tej pory na tanich surowcach z Rosji najwięcej zyskiwali Niemcy.

- A teraz zostaną zmuszeni do tego, by zacząć budować gazoporty. Oddzielna sprawa, że wyraźnie widać, jak Niemcom jest trudno uciąć eksport surowców z Rosji - przecież cały czas biorą stamtąd ropę i gaz, mimo wojny oraz sankcji. I ten stan rzeczy potrwa, bo gazoport buduje się kilka lat. Swoją drogą Berlin płaci za surowce euro, z którymi Moskwa nie może nic zrobić. Coraz częściej pojawiają się różnego rodzaju spekulacje, że Rosja zmieni metodę rozliczeniową, na przykład każe sobie za surowce płacić w złocie. To byłaby rewolucja.

#### - Forma kontr sankcji ze strony Rosji?

- Skoro Moskwa nie może korzystać z euro, to tego typu ruch mógłby stanowić odpowiedź. Ale podkreślam - to tylko spekulacje czy wręcz bajeczki krążące po marginesach rynków.

#### - Chyba że Europa szybciej odejdzie od rosyjskich surowców energetycznych. Teoretycznie można sobie wyobrazić większe dostawy LNG z Ameryki i więcej ropy z Bliskiego Wschodu.

- Sama Polska za kilka miesięcy - mówi się, że od 6 do 10 miesięcy - stanie się niezależna od dostaw gazu z Rosji, będziemy w stanie sobie poradzić i bez niego. Gdy do tego dojdzie, nasz wzrost gospodarczy oprze się na bardziej stabilnych podstawach. Zyskamy większe bezpieczeństwo energetyczne niż to, które mają choćby Niemcy. Baltic Pipe, gazoport - inwestycje w infrastrukturę do przesyłu gazu z ostatnich lat zaczną się szybko spłacać.

#### - Jednocześnie Polska skokowo zwiększa wydatki na obronność. Nakłady na nią podnoszą też Niemcy - a pewnie podobnie zachowa się wiele innych państw w Europie.

- Zawsze byłem przeciwny zbrojeniom, ale wygląda na to, że tego trendu nie da się zatrzymać. Próba zahamowania go teraz to jak walka z wiatrakami.



Warszawa. Protest przeciwko rosyjskiej agresji na Ukrainę. Podobne manifestacje odbywają się na całym świecie

FOT. © MORRIS7/123RF

#### - Jak to wpłynie na gospodarkę?

- Jeśli pieniądze na wojsko będą wydawane w kraju, to w ten sposób nakręci się wzrost gospodarczy.

#### - Abramsów nie produkujemy, więc wszystkiego w Polsce nie wydamy.

- To jest problem z tymi wydatkami na wojsko - spora część pieniędzy na nie jest transferowana za granicę. I jeszcze jest drugi problem: bo jeśli inwestujemy w sprzęt militarny, to nie starczy na nowe komputery i laboratoria.

#### - Kolejny Wielki Zderzacz Hadronów w Europie szybko nie powstanie.

- I tego się obawiam. Zawsze uważam, że lepiej wydawać pieniądze na to, co służy rozwojowi, a nie wojsku. Ale też mam świadomość, że teraz próba zmiany tego stanu rzeczy jest niemożliwa.

#### - Wojsko wiąże się z dużymi wydatkami, energetyka również. A kraje UE mają ograniczenia w postaci różnych progów ostrożnościowych. Co

#### wcześniej padnie: plany inwestycyjne czy ograniczenia w limitach zadłużenia?

- Limity. Nie da się w Europie utrzymać barier w postaci 3 proc. deficytu budżetowego i 60 proc. długu publicznego. Zresztą ten drugi próg już od dawna obowiązuje tylko teoretycznie, średnia zadłużenia dla krajów UE to ponad 100 proc. w stosunku do PKB. Widać wyraźnie, że te ograniczenia są martwe. Tyle że są one wpisane do Traktatu z Maastricht - więc trzeba będzie traktaty zmieniać, a do tego potrzebna jest zgoda 27 państw.

#### - Albo wszyscy będą udawać, że nie zauważają nieprzestrzegania traktatu. Pojawia się też pomysł kolejnych wspólnych pożyczek krajów UE.

- I ten kierunek wydaje się nieunikniony. Wygląda na to, że Władimir Putin bardzo skutecznie jednoczy kraje UE. I to akurat poczytuję mu na plus.

Rozmawiał Agaton Koziński

Autor jest publicystą „Wszystko Co Najważniejsze”





**E**konomista dr Rafał Parvi z Wyższej Szkoły Bankowej w Opolu, pytany o wpływ emigracji z Ukrainy na polską gospodarkę, jest optymistą.

#### **Łatanie demograficznej dziury**

- Do środy 23 marca granice Polski przekroczyło 2 miliony 150 tysięcy uchodźców. Wiele z tych osób przechodzi przez Polskę jako kraj tranzytowy i przemieszcza się do dalej do Francji, Hiszpański i Włoch. Jednak w Polsce pozostanie większa część uchodźców - komentuje dr Rafał Parvi. - To powinno wpłynąć pozytywnie na polską gospodarkę. Sytuacja geopolityczna jest niepewna, nie wiemy, co się może wydarzyć. Uchodźcy nie mogą wrócić

do swojego kraju i już widać, że obywatele Ukrainy kupują nieruchomości w Polsce. Tak samo zwiększy się popyt na inne dobra, artykuły spożywcze, zapotrzebowanie na leki, wyposażenie. Potrzebne będą usługi.

Według naszego sondażu, przeprowadzonego wśród gmin Opolszczyzny w trzecim tygodnia wojny, na terenie województwa przebywało około 10 tysięcy uchodźców z Ukrainy. Jeśli ostatecznie po ustabilizowaniu fali emigracji w Polsce pozostanie na stałe 2 miliony ludzi, a ilość uchodźców rozłoży się w całym kraju proporcjonalnie, to na Opolszczyznę przypadnie około 100 tysięcy z nich. Połowa może trafić do naszych szkół, a połowa na rynek

pracy. Czy jesteśmy w stanie ich zaabsorbować?

W ciągu pandemii i ostatnich dwóch lat na Opolszczyźnie zmarło nadmiernie 5 tysięcy ludzi. Jak wynika z danych GUS, w ciągu 10 lat (2010-2019) w województwie w wyniku ujemnego przyrostu demograficznego ubyło 35 tys. ludzi, a według prognoz statystycznych, do 2050 roku ubędzie 270 tysięcy ludzi. Kilkadziesiąt tysięcy uchodźców tylko zasypie tę dziurę demograficzną. Poza tym dodatkowo wpłynie na strukturę demograficzną populacji, bo w województwie zaczynają dominować ludzie starzy. Być może przestaniemy się martwić o zamykane szkoły, a zaczniemy budować nowe? ▶





FOT. MALGORZATA AGENCA

*Embargo na wywóz towarów do Rosji i blokady ciężarówek na granicy z Białorusią już odbijają się na branży transportowej.*

# WSZYSCY ZAPŁACIMY ZA WOJNĘ PUTINA

*Uchodźcy z Ukrainy wyrównają dziurę demograficzną Polski i dodadzą skrzydeł naszej gospodarce. Jednak wojna, nawet ta „zimna”, oznacza dla wszystkich poważne problemy.*

*tekst: Krzysztof Strauchmann*



### ► **Pomieszcimy się, ale jak?**

- Już widać, jak fala uchodźców wpłynęła na wynajem mieszkań - komentuje dr Rafał Parvi. - Z oferowanych jeszcze w 2021 roku 37 tysięcy mieszkań w całym kraju bardzo szybko pozostało tylko 9 tysięcy. Popyt na mieszkania będzie nadal bardzo duży. Te osoby będą podejmować pracę zarobkową, to przełoży się na olbrzymi popyt na kupno i wynajem mieszkań. To znów wywoła wzrost kosztów najmu, bo w niektórych aglomeracjach już brakuje mieszkań na wynajem. Podwyżki czynszów powinny nastąpić już w II i III kwartale tego roku. Ceny ofertowe mieszkań na sprzedaż mogą rosnąć w jeszcze szybszym tempie niż to miało miejsce od początku pandemii, czyli w ciągu ostatnich dwóch lat.

Jak to wygląda na Opolszczyźnie? W całym województwie jest 360 tysięcy mieszkań (dane z 2019), a w ostatnich latach przybywa rocznie około 4 tysięcy nowych lokali. Statystycznie w jednym mieszkaniu bytuje już tylko 2,7 osoby. Mamy całkiem spore ilości pustostanów, trzymany przez właścicieli, bo brakuje pomysłu na ich wykorzystanie. Dotyczy to zwłaszcza peryferyjnych wiosek i miast, które mają problemy z atrakcyjnymi miejscami pracy. W całym kraju przybywa tzw. drugich mieszkań, należących do jednej rodziny. Szacunki mówią, że może ich być nawet 600 tysięcy. Władze państwowe na gwałt szukają służbowych lokali mieszkalnych do wykorzystania. Jak się okazało, w kraju jest około 8 tysięcy wolnych mieszkań, należących do różnego rodzaju agencji i instytucji rządowych! Problem nie leży więc w braku mieszkań, ale w ich lokalizacji i standardzie. Uchodźcy z Ukrainy, którzy zdecydowali się pozostać w Polsce dłużej, z takich samych powodów, co młodzi Polacy, mogą woleć nowe mieszkania w dużych miastach. Chyba, że nie będą mieć innego wyjścia i trafią do starych mieszkań w małych miejscowościach.

Z drugiej strony pamiętajmy też, że w całym kraju ciągle 130 tysięcy rodzin czeka w kolejce na przydział mieszkania komunalnego z tanim czynszem. To ludzie, których nie stać na wynajęcie mieszkania na wolnym rynku, nie bardzo radzą sobie z zarabianiem na życie. To ta grupa będzie reagować niechęcią na wszelkie próby wpuszczenia kogoś do kolejki po mieszkanie czy zasiłek.

### **Praca: Tu może być problem**

- Jeśli w Polsce zostanie milion osób, to będzie to zwiększenie populacji kraju o bardzo duży procent - mówi dr Rafał Parvi. - To wiele rąk do pracy, ludzi nie tylko z podstawowym wykształceniem. To są osoby z zawodami poszukiwanymi na naszym runku - pielęgniarce, lekarze, inżynierowie. Wiele z nich włoży swój wkład w nasze przyszłe PKB, które w kolejnych latach będzie rosnać, po okresie spowolnienia związanego z koronawirusem.

Dane GUS pokazują, że w latach 2010-2019 liczba mieszkańców Opolszczyzny w wieku produkcyjnym zmalała o 65 tysięcy (do 602 tysięcy). Jednak liczba zatrudnionych (209 tysięcy) w tym okresie lekko wzrosła. W urzędach pracy zarejestrowanych jest około 20 tysięcy mieszkańców województwa. Kilkanaście tysięcy nowych rąk do pracy może być problemem na tak niewielkim rynku pracy, tym bardziej, że obecnie większość uchodźców to kobiety i to bez znajomości języka polskiego, a praca jest obecnie oferowana głównie dla mężczyzn. Jeśli wojna się przedłuży, duża część uchodźców może być skazana na wsparcie socjalne państwa, na pobyt w nieodpłatnych ośrodkach zbiorowych i trudności z asymilacją.

Dużą szansą jest napływ kadr specjalistycznych, np. medycznych i studentów kierunków medycznych, bo w Polsce te zawody cierpią na bardzo duży deficyt specjalistów. Samych studentów medycyny, władających językiem polskim, w pierwszej fazie wojny przyjechało do Polski ponad 400. Potrzebne są jednak zmiany prawne, ułatwiające im dokończenie studiów w Polsce i wejście na nasz rynek pracy. Podobnie może być z nauczycielami dla dzieci ukraińskich i tłumaczami języka ukraińskiego. Ci ostatni już są najbardziej poszukiwaną obecnie grupą.

Wydatki uchodźców, nawet te pochodzące ze wsparcia socjalnego, zostaną wydane na najpotrzebniejsze po-

trzeby. Oni nie pojadą na zagraniczne wakacje, nie kupią luksusowego auta. Ich pieniądze zasila lokalne firmy. Perspektywy materialnej stabilizacji wszystkich zależą przede wszystkim od stanu naszej gospodarki, sytuacji polskich firm. A tu wojna, ta prawdziwa na Ukrainie i ta zimna, polegająca na ekonomicznej blokadzie Rosji, może przynieść polskiej gospodarce niepowetowane szkody.

### **To pożegnanie z Rosją...**

Rosja nie jest najważniejszym partnerem gospodarczym dla polskich firm, ale w 2021 roku sprzedaliśmy tam towary warte około 16 miliardów złotych. Ten rynek zamyka się na długo w wyniku obustronnych sankcji i bojkotu klientów, który ma coraz większy wpływ na zachowania konsumentów. Wcześniej na kierunku rosyjskim dominował u nas eksport żywności, ale po wprowadzeniu rosyjskich sankcji na rosyjski rynek weszli szerzej producenci polskich lekkich, samochodów ciężarowych, a nawet silników turboodrzutowych.

- Wiele firm straci rynek zbytu na Rosji i Ukrainie. Albo się przebranżowią, albo będą musiały szukać sobie nowych rynków zbytu - mówi dr Rafał Parvi. - Prognozy naszego PKB już zostały obniżone. Tempa wzrostu już takiego nie będzie, jak prognozowano. Najnowsze prognozy mówią, że w przyszłym roku wyniesie 3,6 procenta, czyli o prawie 1 punkt procentowy mniej niż się spodziewano.

Odcięcie od dostaw surowców energetycznych z Rosji spowoduje szok energetyczny i przełoży się na niewielkie spowolnienie gospodarcze.

Na handlu całej Europy z Rosją zarabiały też polskie firmy transportowe, które znalazły się w bardzo trudnej sytuacji. Firmy na Opolszczyźnie tradycyjnie bardziej związane z zachodem Europy może jeszcze tego nie czują, choć już uderzył w nie „wojenny” wzrost cen paliw. Natomiast wschod-

**Polacy ciągle jeżdżą do Rosji, a wyłączony system płatności bankowych SWIFT zastąpiło płacenie gotówką za towar. Na miejscu, po wyładunku**





FOT. ZDZISŁAW SUROWANIEC

*Uchodźcy z Ukrainy w dłuższej perspektywie są wielką szansą dla polskiej demografii i gospodarki, ale w krótszej ich utrzymanie będzie kosztowało miliardy złotych.*

nia część Polski, żywo kooperująca z Rosją, Białorusią i z drugiej strony z Ukrainą, przeżyła szok. 24 lutego Bank Centralny Ukrainy ogłosił moratorium na realizację płatności zagranicznych, wstrzymał wszystkie płatności. Wymiana gospodarcza z Ukrainą zamarła, za kontrakty nie zapłacono. Badania nastrojów pokazały, że 40 procent firm uważa, iż wojna może wpłynąć na ich funkcjonowanie. Najbardziej obawia się sektor budowlany i transportowy. Tam wskaźnik lęku przekracza 50 procent.

Ilość transportów na granicy z Białorusią i Rosją spadła, ale lekko. Embargo na wywóz towarów do Rosji nie obejmuje wielu artykułów spożywczych powszechnego użytku. Tu poważnym czynnikiem hamującym okazała się gwałtowna zmiana kursu rubla do dolara, bo siła nabywcza rosyjskiej waluty i rosyjskich pensji spadła dwukrotnie. Przed wojną za jednego dolara płacono 80 rubli, obecnie 150. Mimo to rosyjskie firmy ciągle importują towary do swojego kraju. Poza narazaniem się na społeczną niechęć, polskie firmy transportowe muszą podejmować coraz większe ryzyko przy wyjazdach na wschód. Firmy ubezpieczeniowe wypowiadają odpowiedzialność za to, co dzieje się z transportem za Bugiem. Firmy leasingowe zakazały wyjazdów na wschód pojazdów leasingowanych, a takich jest większość w taborze. Mimo to Polacy ciągle jeżdżą do Rosji, a wyłączony system płatności bankowych SWIFT zastąpiło płacenie gotówką za towar. Na miejscu,

po wyładunku. Transportowcy chętnie by się przenieśli na zachód Europy, ale tam konkurencja jest ogromna, a Polakom utrudnia ją coraz bardziej tzw. unijny pakiet mobilności.

#### **Huty zniszczone, stal drożeje**

Wojna wywołała wzrost cen materiałów budowlanych, głównie stali, którą sprowadzaliśmy z Ukrainy i z Rosji (30 procent). Ukraińskie huty nie pracują, albo wręcz zostały zniszczone przez bombardowania. Nie wiadomo, kiedy i jak uda się zastąpić te dostawy. W efekcie na rynku budowlanym zaczyna brakować stali, a jest ona niezbędna nawet do budowy drewnianych obiektów. Stal od wybuchu wojny zdrożała o ponad 60-90 procent (w zależności od rodzaju) i trudno ją zamówić, bo zapasy się kończą. Z dnia na dzień drożeją pochodne stali. W tej sytuacji trudno przygotować kalkulację kosztów i ofertę dla klienta. Bez gwarancji dostaw firmy budowlane nie chcą przystępować do publicznych przetargów ze stałą ceną kontraktu.

Ukraina jest też dużym eksporterem światowym zboża, zwłaszcza na Bliski Wschód i do Afryki Północnej. Tymczasem teraz ich magazyny zbożowe są bombardowane, nie działają porty. Jeśli w tym roku ukraińskie pola nie zostaną obsiane, ceny zbóż gwałtownie pójną do góry. Polska jest w tym zakresie samowystarczalna, ale i u nas należy się spodziewać podwyżek, choćby dlatego że szybko i gwałtownie drożeją nawozy rolnicze. To też rykoszet drożęjącego gazu. Cena saletry w ciągu ro-

ku wzrosła z 1,2 tys. zł za tonę do 6 tys. złotych! Z drugiej strony polskie rolnictwo stanęło przed szansą, może wykorzystać szansę i zwiększyć produkcję oraz eksport. Już teraz rolnicy postulują, aby poluzować im unijne wymagania i ułatwić kredyty, to wypełnią braki spowodowane wojną. Rolnicy podważają unijny zielony ład, bo obniża ich możliwości produkcyjne. Podobne postulaty, np. dotyczące zawieszenia niektórych rozwiązań polskiego ładu czy implementacji w Polsce pakietu mobilności, płyną też od innych środowisk biznesowych.

#### **Rachunek za gościnę**

Budżet państwa też trzeszczy. Opłacanie kosztów pobytu (40 złotych za dzień) dwóch milionów Ukraińców będzie przez dwa miesiące kosztować 2,4 miliarda złotych. A to mrzonki, że w dwa miesiące wszyscy uchodźcy się usamodzielnią. Trudno oszacować dodatkowe wydatki socjalne na program 500 Plus na ukraińskie dzieci, pieczę zastępczą. Miesięczna opieka zdrowotna nad uchodźcami to szacunkowo 200 mln zł. Tych wydatków nikt nie zaplanował i już widać, z jakim trudem minister finansów supła pieniądze na ten cel wojewodom. Na przykład nyski starosta dostał na początek kwotę, która wystarczy na opłacenie... jednego dnia dwóm tysiącom Ukraińców, bo tyle ich mieszka w powiecie. Być może ruszy unijna pomoc w tym zakresie, ale jeśli nie, trzeba to będzie sfinansować z kredytów. Życie na kredyt oznacza jednak inflację. Jeszcze wyższą niż obecna.



## Pierwsze w Polsce małe reaktory nuklearne już do 2029 roku

**W ramach zawartej umowy, KGHM z firmą NuScale ma wdrożyć technologię SMR (small modular reactors) w Polsce. Pierwsza elektrownia ma zostać uruchomiona do 2029 roku i ma zasilać oddziały produkcyjne miedziowej spółki**

tekst: Redakcja

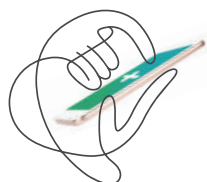
**P**olski gigant miedziowy, KGHM podpisał umowę w sprawie rozpoczęcia prac nad wdrożeniem zaawansowanych małych reaktorów modułowych (SMR) w Polsce. Historyczne porozumienie podpisano w Waszyngtonie 14 lutego 2022 roku w obecności wicepremiera Jacka Sasina i przedstawiciela amerykańskiej administracji.

W ramach zawartej umowy, KGHM z firmą NuScale wdroży technologię SMR w Polsce. Pierwsza elektrownia zostanie uruchomiona do 2029 roku. To pozwoli uniknąć Polsce nawet 8 mln ton emisji CO rocznie. Czysta energia zasili oddziały produkcyjne miedziowej spółki. Projekt jest modułowy, a to oznacza bezproblemowe zwiększanie skali przedsięwzięcia. Budowa małych reaktorów jądrowych do 2029 roku jest bezpośrednio związana z Polityką Klimatyczną KGHM Polska Miedź oraz nowym kierunkiem strategicznym Spółki - energią. Podpisana umowa handlowa stanowi ważny kamień milowy w kierunku komercjalizacji i rozwoju czystej, niezawodnej i przystępnej cenowo energii. Opracowana przez NuScale Power technologia modu-

łowej elektrowni jądrowej z reaktorem lekkowodnym, dostarcza energię do wytwarzania energii elektrycznej, ciepłownictwa, odsalania, produkcji wodoru i innych zastosowań związanych z ciepłem procesowym. To przełomowe rozwiązanie, które jako jedyne spośród technologii małych reaktorów modułowych uzyskało zatwierdzenie Komisji Regulacji Jądrowej USA. KGHM, lider w produkcji miedzi i srebra jako pierwszy wdroży SMR w Polsce. „starszych”, jak ma to już miejsce w Wielkiej Brytanii, która była pierwszym krajem, gdzie zezwolono na jej stosowanie.

Firma NuScale Power opracowała nową, modułową elektrownię jądrową z reaktorem lekkowodnym, która dostarcza energię do wytwarzania energii elektrycznej, ciepłownictwa, odsalania, produkcji wodoru i innych zastosowań związanych z ciepłem procesowym. Ten przełomowy projekt małego reaktora modułowego (SMR) zawiera w pełni fabrykowany moduł NuScale Power Module™ zdolny do generowania 77 MW energii elektrycznej przy użyciu bezpieczniejszej, mniejszej i skalowalnej wersji technologii reaktora ciśnieniowego.





# Czytaj Wygodnie

## „Nową Trybunę Opolską” w praktycznej eko-formie PDF-ów

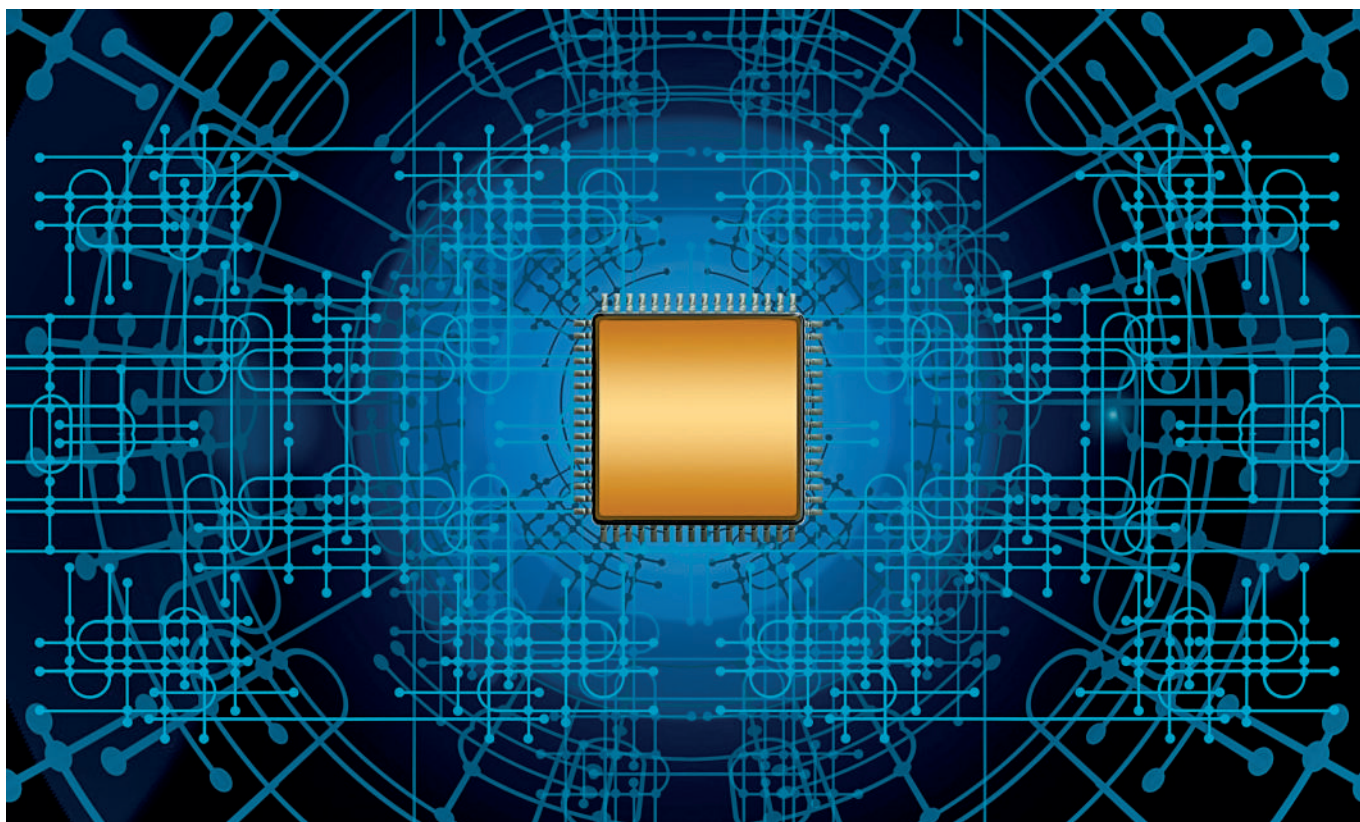
- 1 Wejdź na stronę z ofertą [plus.nto.pl/kup](https://plus.nto.pl/kup)
- 2 Wybierz pakiet dla siebie od 1 do 365 dni
- 3 Wypełnij prosty formularz, a następnie zapłać szybko i wygodnie kartą kredytową lub przelewem i czytaj tak jak lubisz: na telefonie, tablecie lub komputerze
- 4 Jesteś przedstawicielem firmy lub instytucji? Skontaktuj się z nami, a my przygotujemy ofertę dedykowaną dla Ciebie.  
Napisz do nas: [plus@nto.pl](mailto:plus@nto.pl)

Wejdź na stronę z ofertą

[plus.nto.pl](https://plus.nto.pl)







FOT. GERALT/PIKABAY.COM

## Chipy mają wrócić do Europy. Ich brak boleśnie dotyka gospodarke

Unia Europejska jest praktycznie uzależniona od importu procesorów. To ma się zmienić w najbliższych latach. Mają powstać fabryki i centra badawcze za miliardy euro.

tekst: Jacek Klein

**K**omisja Europejska przedstawiła kompleksowy zestaw środków mających zapewnić Unii bezpieczeństwo dostaw, odporność i wiodącą pozycję technologiczną w zakresie technologii i zastosowań półprzewodników. Europejski akt w sprawie chipów zwiększy konkurencyjność i odporność Europy oraz pomoże w osiągnięciu zarówno transformacji cyfrowej, jak i ekologicznej.

Ostatnie światowe niedobory półprzewodników spowodowały przymusowe zamykanie fabryk w wielu sektorach, od produkcji samochodów po urządzenia medyczne. Na przykład produkcja w sektorze motoryzacyjnym w niektórych państwach członkowskich spadła w 2021 r. o jedną trzecią.

Tylko w czeskich fabrykach brak chipów może ograniczyć produkcję samochodów o ćwierć miliona sztuk. Czeski sektor motoryzacyjny zatrudnia 180 tys. osób i kolejne problemy z częściami są poważnym wyzwaniem dla tamtejszej gospodarki.

Jak i gospodarek innych krajów. Tylko w branży motoryzacyjnej niedobory chipów, jak mówią szacunki, zmniejszą

szły produkcję o prawie 8 mln samochodów i co przełoży się na zmniejszenie dochodów branży motoryzacyjnej o 210 mld dolarów. Sytuacja może pozbawić pracy setki tysięcy ludzi.

Pandemiczne kłopoty z dostawami chipów uwypukliły skrajną globalną zależność łańcucha wartości półprzewodników od bardzo niewielkiej liczby podmiotów działających w złożonym kontekście geopolitycznym. Pokazuje to również, jak wielkie znaczenie mają półprzewodniki dla całego europejskiego przemysłu i społeczeństwa.

### Unia budzi się jak ze złego snu

Komisja Europejska przygotowała europejski akt w sprawie chipów. Będzie opierać się na mocnych stronach Europy - wiodących organizacjach i sieciach badawczo-technologicznych, a także wielu pionierskich producentach sprzętu - i będzie zawierać rozwiązania mające eliminować wciąż istniejące słabości. Doprowadzi do powstania dobrze prosperującego sektora półprzewodników - od badań naukowych po produkcję i odporny łańcuch dostaw.

Akt będzie przewidywał uruchomienie ponad 43 mld euro na inwestycje publiczne i prywatne oraz określi środ-





*Tak ma wyglądać nowa megafabryka Intela powstająca w stanie Ohio w USA.*

ki mające na celu zapobieganie wszelkim przyszłym zakłóceniom w łańcuchach dostaw, przewidywanie ich oraz przygotowanie i szybkie reagowanie na nie wspólnie z państwami członkowskimi i naszymi partnerami międzynarodowymi. Umożliwi on Unii osiągnięcie ambitnego celu, jakim jest podwojenie obecnego jej udziału w rynku do 20 proc. w 2030 r.

- Europejski akt w sprawie chipów będzie przełomowym czynnikiem wpływającym na globalną konkurencyjność jednolitego rynku europejskiego. W perspektywie krótkoterminowej zwiększymy naszą odporność na przyszłe kryzysy, umożliwiając przewidywanie zakłóceń w łańcuchu dostaw i ich unikanie. W perspektywie średnioterminowej pomoże to uczynić z Europy lidera przemysłowego w tej strategicznej branży. Europejski akt w sprawie chipów to wizja strategiczna i inwestycyjna. Kluczem do sukcesu są jednak europejscy innowatorzy, nasi światowej klasy badacze, ludzie, którzy przez dziesięciolecia zapewniali rozwój naszego kontynentu - powiedziała przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen

Inicjatywa „Chipy dla Europy” połączy zasoby Unii, państw członkowskich i państw trzecich stowarzyszonych z istniejącymi programami unijnymi, a także sektora prywatnego, za pośrednictwem udoskonalonego Wspólnego Przedsięwzięcia na rzecz Chipów będącego wynikiem strategicznej reorientacji obecnego Wspólnego Przedsięwzięcia na rzecz Kluczowych Technologii Cyfrowych.

Kwota 11 mld euro zostanie udostępniona na dofinansowanie obecnych badań, rozwoju i innowacji, wdrażanie zaawansowanych narzędzi półprzewodnikowych, li-

nie pilotażowe do tworzenia prototypów, testowanie i eksperymentowanie z nowymi urządzeniami do innowacyjnych zastosowań w warunkach rzeczywistych, szkolenie personelu i pogłębianie wiedzy na temat ekosystemu półprzewodników i łańcucha wartości.

- Chipy są niezbędne dla transformacji ekologicznej i cyfrowej oraz dla konkurencyjności europejskiego przemysłu. Aby zapewnić bezpieczeństwo dostaw, nie powinniśmy polegać na jednym kraju ani na jednym przedsiębiorstwie. Musimy robić więcej wspólnie - pod względem badań naukowych, innowacji, projektowania i zakładów produkcyjnych - aby Europa stała się silniejsza jako kluczowy podmiot w globalnym łańcuchu wartości. Przyniesie to również korzyści naszym partnerom międzynarodowym. Będziemy z nimi współpracować, aby w przyszłości uniknąć problemów związanych z dostawami - stwierdziła Margrethe Vestager, wiceprzewodnicząca wykonawcza do spraw Europy na miarę ery cyfrowej.

Chipy stanowią aktywa strategiczne dla kluczowych przemysłowych łańcuchów wartości. Wraz z postępową transformacją cyfrową pojawiają się nowe rynki dla sektora chipów, takie jak: wysoce zautomatyzowane samochody, chmura obliczeniowa, internet rzeczy, łączność (5G/6G), przestrzeń kosmiczna/obronność, moce obliczeniowe i superkomputery. Kto ich nie ma, nie jest w stanie zapewnić sobie bezpieczeństwa.

### **Za oceanem zbudują gigantyczne fabryki**

Dostrzega to nie tylko Unia Europejska. Także USA, potentat w dziedzinie oprogramowania i technologii informatycznych, gdzie siedziby mają największe firmy technologiczne chce powrotu fabryk chipów. ▶



► Niedawno Intel ogłosił plany zainwestowania ponad 20 miliardów dolarów w budowę dwóch nowych, najnowocześniejszych fabryk chipów w Ohio. Projekt o wartości 20 miliardów dolarów obejmuje prawie 1000 akrów i jest największą pojedynczą inwestycją sektora prywatnego w historii Ohio. Oczekuje się, że budowa rozpocznie się pod koniec 2022 r., a produkcja zostanie uruchomiona pod koniec 2025 r.

- Dzisiejsze inwestycje to kolejny znaczący sposób, w jaki Intel prowadzi wysiłki na rzecz przywrócenia wiodącej pozycji w produkcji półprzewodników w USA - powiedział Pat Gelsinger, dyrektor generalny firmy Intel. - Działania Intela pomogą zbudować bardziej odporny łańcuch dostaw i zapewnią niezawodny dostęp do zaawansowanych półprzewodników przez wiele lat. Intel przywraca wiodące możliwości i możliwości do Stanów Zjednoczonych, aby wzmocnić światowy przemysł półprzewodników. Fabryki te stworzą nowe epicentrum zaawansowanego wytwarzania chipów w Stanach Zjednoczonych, które wzmocni krajowy rurociąg Intela od laboratorium do fabryki i wzmocni wiodącą pozycję Ohio w dziedzinie badań i zaawansowanych technologii.

Docelowo fabryka w Ohio, w maksymalnym wariantcie, może kosztować nawet astronomiczne 100 mld dolarów.

Potencjał zza oceanu szuka także lokalizacji dla swoich nowych fabryk także w innych krajach. Nowy zakład planowany jest w Malezji. Na celowniku jest także Europa. W ubiegłym roku miały być podane informacje, gdzie nowe zakłady Intela staną na Starym Kontynencie. Najbardziej prawdopodobną lokalizacją są Niemcy, jednak koncern przełożył ogłoszenie planów inwestycyjnych na ten rok.

Wstępnie pod produkcję chipów pod uwagę brane jest kilkadziesiąt lokalizacji w Europie. Także Polska przedstawiła kilka propozycji. Nieoficjalnie mówi się jednak, że nie mają one większych szans. Taki zakład potrzebuje tak dużo energii jak niewielkie miasto. Polska nie ma wystarczających rezerw mocy. W dodatku energia elektryczna wytwarzana jest nad Wisłą w dużej mierze z węgla, a Intel stawia sobie za cel jak najszybsze ograniczenie śladu węglowego swoich inwestycji.

### Dostawcy i producenci

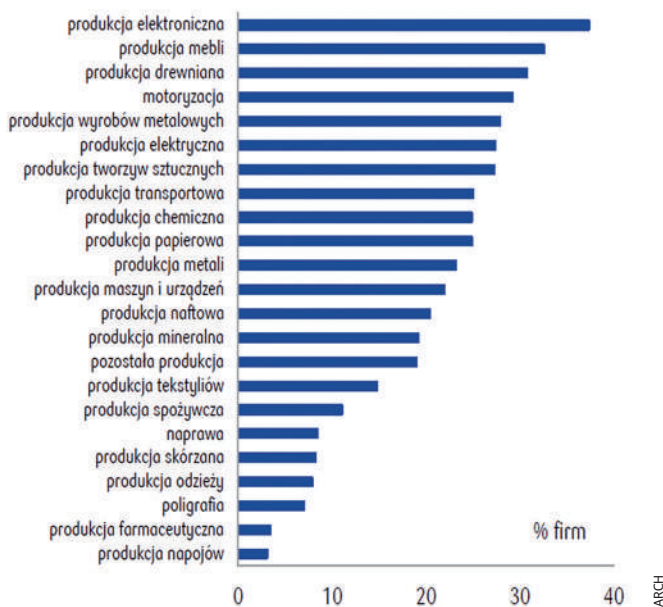
Roczne przychody dostawców półprzewodników to około pół biliona dolarów. Najwięksi dostawcy to Intel, Samsung Electronics, SK hynix i Micron. Przychody Intela z działalności w branży półprzewodników zwiększyły się o 7,4 proc.

Produkcja półprzewodników skoncentrowana jest w kilku miejscach na świecie. Ponad 70 proc. produkcji odbywa się na Tajwanie, gdzie siedzibę ma m.in. firma Taiwan Semiconductor Manufacturing Co Ltd (TSMC), największy obecnie producent procesorów i półprzewodników na świecie. Jego odbiorcami są: Apple, AMD, Nvidia, Qualcomm oraz Intel.

Koncentracja produkcji newralgicznych komponentów na Tajwanie budzi wielkie obawy związane z zaostrzającymi się stosunkami Tajwanu z Chinami, które uważają ten kraj za zbuntowaną prowincję. Konflikt lub blokada wyspy oznaczyłyby niepoliczalne konsekwencje dla światowej gospodarki.

© P

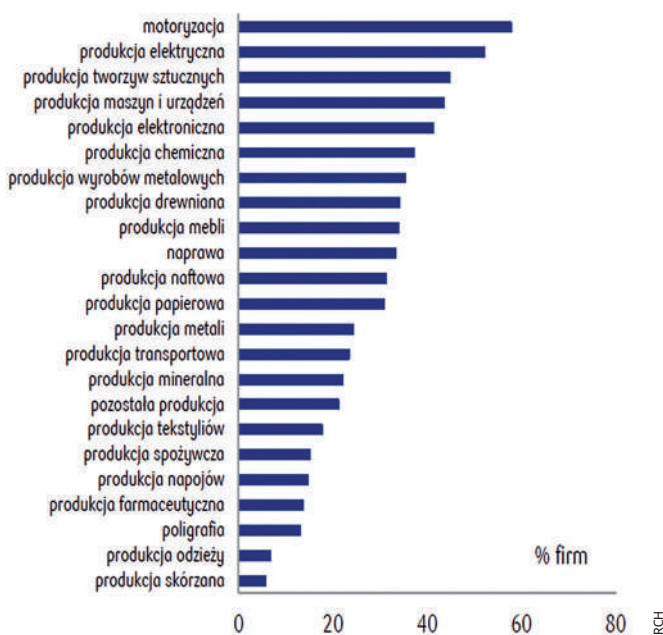
W których branżach przemysłowych w Polsce niedobory komponentów i sprzętu najbardziej ograniczają rozwój? (dane za 3q21)



Źródło: Eurostat, @PKO\_Research

Braki w dostawach sprzętu i komponentów, w tym chipów w Polsce najbardziej odczuwa branża elektroniczna.

W których branżach przemysłowych UE niedobory komponentów i sprzętu najbardziej ograniczają rozwój? (dane za 3q21)



Źródło: Eurostat, @PKO\_Research

Braki w dostawach sprzętu i komponentów, w tym chipów w UE najbardziej odczuwa motoryzacja.

# NOWE RENAULT ARKANA E-TECH HYBRYDA

hybrydowe z natury



już od

**999 zł** /mies.

**(RRSO 5,84%)**

**sprawdź, jak korzystny jest wybór hybrydy**  
zapisz się na jazdę testową

RRSO dla Kredytu Renault Easy Box wynosi 5,84% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 121900,00 zł, okres 37 miesięcy, wpłata własna 27 000,85 zł, oprocentowanie stałe nominalne w skali roku 2,49%, finansowane: prowizja bankowa 3795,97 zł i ubezpieczenie kredytobiorcy 4382,06 zł. Miesięczna rata kredytowa: 999,34 zł. Ostatnia rata: 73 749,5 zł. Całkowita kwota kredytu: 94 899,15 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 109 725,69 zł. Warunki dotyczą wersji hybrydowych E-Tech modelu Arkana. Szczegóły dostępne w salonach i na [renault.pl](http://renault.pl). Stan na dzień 6.12.2021r. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A. Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A. Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Wartości zużycia paliwa dla modelu Renault Arkana w zależności od wariantu i wersji wynoszą w cyklu mieszanym od 4,9 do 5,9 l/100 km, a emisja CO<sub>2</sub> od 111 do 133 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO<sub>2</sub> zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie [wltp.renault.pl](http://wltp.renault.pl). Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie [www.renault.pl](http://www.renault.pl).

Renault zaleca 

[renault.pl](http://renault.pl)



**Vip Car Sp. z o.o.**  
ul. Pużaka 6, 45-273 Opole





FOT. OCRG

*Chcesz zatrudnić cudzoziemców w swojej firmie? Zadzwoń lub napisz i dowiedz się, jak to zrobić sprawnie. Tel.: +48 451 060 401, e-mail: cudzoziemcy@ocrg.opolskie.pl*

## Skorzystaj z porad eksperta ds. zatrudniania cudzoziemców

Chcesz zatrudnić cudzoziemców? Skorzystaj z bezpłatnych porad eksperta. Udziela ich doradca Piotr Malinowski w ramach projektu realizowanego przez Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki.

**P**iotr Malinowski to prawnik, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, specjalista z zakresu prawa karnego, dewizowego, prawa cywilnego oraz prawa pracy. W latach 2010 - 2017 był Inspektorem Pracy w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Opolu.

Ekspert w zagadnieniu legalności zatrudnienia cudzoziemców, brał

udział w programie Komisji Europejskiej dotyczącym delegowania pracowników w ramach świadczenia usług na terytorium Unii Europejskiej. W latach 2015 - 2017 był również członkiem Zespołu ds. Przeciwdziałania Handlowi Ludźmi przy Wojewodzie Opolskim.

- To doradca, który może na bieżąco podpowiadać przedsiębiorcom z naszego województwa, jakie formalności

spełnić i gdzie je załatwiać, by sprawnie i skutecznie zatrudnić cudzoziemców - podpowiada Tomasz Hanzel, dyrektor podlegającego samorządowi województwa Opolskiego Centrum Rozwoju Gospodarki.

Piotr Malinowski to wieloletni, doświadczony wykładowca - od 1995 r. prowadzi zajęcia, wykłady i szkolenia związane z prawem. Od czerwca 2017 r. przeprowadził ponad 300 szkoleń głównie z tematyki związanej z prawem pracy i zatrudnianiem cudzoziemców. Prowadzi też działalność gospodarczą w zakresie doradztwa prawnego. Ścisłe współpracuje z Ogólnopolskim Konwentem Agencji Pracy.

Bezpłatnych porad dla instytucji otoczenia biznesu i firm udziela we współpracy z otwartym kilka dni temu przez Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu Centrum Integracji Cudzoziemców. Podmioty, które chcą zatrudniać cudzoziemców mogą się z nim kontaktować codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 17:00 - 19:00 telefonicznie, dzwoniąc na numer +48 451 060 401 albo poprzez e-mail, pisząc na adres cudzoziemcy@ocrg.opolskie.pl

Centrum Integracji Cudzoziemców ma swoją siedzibę przy ul. Damrota 7 w Opolu. Otwarte jest od poniedziałku do soboty (w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 8.00-16.00, w środy w godz. 8-18, a w soboty w godz. 10-14.

Cudzoziemcy mogą w nim uzyskać informacje m.in. na temat zasad legalizacji pobytu i uzyskaniu obywatelstwa polskiego; uzyskania numeru PESEL; zakładania kont bankowych; form zatrudnienia i prowadzenia działalności gospodarczej; placówek kształcenia ustawicznego oraz centrów kształcenia zawodowego; systemu szkolnictwa wyższego, w tym o możliwości kształcenia się na studiach, studiach podyplomowych lub innych formach kształcenia; uznawania kwalifikacji zawodowych do wykonywania zawodów regulowanych oraz do podejmowania lub wykonywania działalności regulowanych nabytych w innych państwach niż Polska.

# Mistrzowska szkoła biznesu

**Rusza kolejna, szósta już edycja Programu Mentoringu Biznesowego Woj. Opolskiego. Młodzi stażem przedsiębiorcy, prowadzący firmy nie dłużej niż 5 lat, mogą się w ramach tego projektu uczyć się od mistrzów, jak prowadzić firmy sprawniej i lepiej.**

Ten program to najlepsza z możliwych form praktycznej nauki tego, jak dobrze zorganizować firmę tak, by działała ona sprawnie i przynosiła zyski - mówi członek zarządu województwa opolskiego Szymon Ogłaza. - Najlepsza, bo oparta na indywidualnej relacji mistrz - uczeń, w ramach której uznani prezesi czy dyrektorzy bardzo znanych firm z naszego regionu dzielą się swoimi doświadczeniami i wiedzą z tymi, którzy dopiero rozwijają swoje firmy. Co ważne - udział w tym programie jest dla młodych przedsiębiorców bezpłatny.

Program Mentoringu Biznesowego Województwa Opolskiego to nieformalna szkoła biznesu, którą organizuje podlegające samorządowi województwa Opolskie Centrum Rozwoju Gospodarki (OCRG). Przedsiębiorcy, którzy chcieli wziąć udział w projekcie, musieli spełnić dwa warunki: funkcjonować w woj. opolskim oraz działać nie dłużej, niż 5 lat. Co daje udział w tym projekcie?

- Plusów jest bardzo dużo - zapewnia Dennis Borowitza, właściciel firmy Aquadebo z Niemodlina, produkującej profesjonalne zestawy akwaryistyczne. - Zgłosiłem się do tego programu po czterech latach prowadzenia działalności, bo wiedziałem, że muszę bardziej poukładać swoją firmę. Potrzebowałem, by na mój biznes z boku spojrział ktoś, kto będzie dla mnie autorytetem. I tak się stało. Dzięki temu przeorganizowałem działalność. Część prac zlecam na zewnątrz, a prace w firmie ułożyłem nieco inaczej. Dzięki temu mam pełną kontrolę nad działalnością, nad kalendarzem zleceń, lepiej planuję kolejne kroki, a obroty wzrastają.

Siłą tego programu - zdaniem dyrektora Zakładów Produkcyjnych NUTRI-



- Zgłosiłem się do tego programu po czterech latach prowadzenia działalności, bo wiedziałem, że muszę bardziej poukładać swoją firmę - mówi Dennis Borowitza.

CIA w Opolu Andrzeja Drosika, wieloletniego mentora w Programie - jest to, że mając do dyspozycji doświadczonego mentora młodemu przedsiębiorcy łatwiej jest ustalić priorytety, podjąć decyzję i spojrzeć na planowane działania nie tylko z perspektywy oczekiwanego sukcesu, ale również scenariusza: a co jeżeli nie. -- To są te elementy prowadzenia działalności, z którymi przedsiębiorca mierzy się na co dzień - mówi Andrzej Drosik. - Uczestnicząc w programie nie musi doświadczać negatywnych skutków podejmowanych decyzji na samym sobie - może korzystać z doświadczenia swojego mentora.

Głównym celem Programu Mentoringu Biznesowego Województwa Opolskiego jest transfer wiedzy i doświadczenia opolskich przedsiębiorców, którzy odnieśli sukces rynkowy, do małych i średnich firm o dużym potencjale. Pomysłodawcą jego uruchomienia w regionie była Łoża Opolska BCC; a wspierają go Opolska Izba Gospodarcza, Izba Gospodarcza „Śląsk” oraz Izba Rzemieśnicza w Opolu. OCRG

koordynuje projekt i pełni w nim rolę organizacyjną.

W tegorocznej edycji ponownie dziewięciu doświadczonych prezesów, dyrektorów i menadżerów firm weźmie pod swoje skrzydła kolejnych młodych stażem przedsiębiorców.

Mentorzy VI edycji programu to: **Agata Duliniac**, prezes Gniotpol Trailers; **Katarzyna Rudzińska**, dyrektor ds. personalnych Zakładów Produkcyjnych NUTRICIA; **Kornelia Tomala**, dyrektor Branży Usług Montażowych oraz członek Zarządu Spółki Multiserwis; **Lesław Adamczyk**, właściciel Butiku Inwestycyjnego LEAD i członek Rady Głównej BCC; **Ryszard Błaszczków**, były wieloletni dyrektor zakładu Lesaffre Polska; **Andrzej Drosik**, dyrektor przemysłowy na Europę Centralną Zakładów Produkcyjnych NUTRICIA; **Roland Krause**, prezes zarządu firmy MM Systemy; **Andrzej Lepich**, prezes firmy ALU PRO, kanclerz Łoży Opolskiej BCC; **Marian Siwon**, dyrektor ds. rozwoju i prokurent firmy Multiserwis Sp. z o.o.





FOT. RADOŚLAW DIMITROW

*Ze względu na ogromną liczbę osób, które wymagały zakwaterowania, hotel gościł uchodźców nie tylko w pokojach, ale także na materacach w salach konferencyjnych.*

Wojna

## Akcja ewakuacja, czyli jak Fundacja Mittala ratowała studentów

Gdy Rosja zaatakowała Ukrainę, studiujący tam młodzi cudzoziemcy, m.in. z Indii, Tadżykistanu, Nigerii i RPA, musieli pilnie uciekać. Pomogła im fundacja, której właściciel ma w Polsce m.in. hutę Katowice i koksownię w Zdzieszowicach.

*tekst: Radosław Dimitrow*

**T**en dzień zapamiętam do końca życia. Usłyszałem huk, więc podszedłem do okna, żeby sprawdzić, co się stało. Zauważyłem ogromną kulę ognia nad budynkami.

To eksplodował jeden z wystrzelonych pocisków - relacjonuje Akshat, pochodzący z Indii, który studiował na uniwersytecie medycznym w Kijowie. - Potem widzieliśmy już regularny ostrzał ukraińskich miast - dodaje, wyciągając swojego smartfona i poka-

zując filmiki, które nagrał z okna akademika.

- Ta wojna kompletnie nas zaskoczyła - przyznaje Mitali, koleżanka Akshata. - Co prawda, wcześniej dużo czytaliśmy w mediach, że może nastąpić atak, ale profesorzy na uczelni



zapewniali nas, że żadnej wojny nie będzie, że nie ma potrzeby, żebyśmy wracali do Indii.

Studenci przyznają, że jak Rosja zaatakowała Ukrainę, jedną z pierwszych rzeczy, jaką zrobili, był telefon do rodziców. „Wracajcie do domu! Nie zostawajcie tam ani chwili dłużej” - usłyszeli od bliskich.

Wylot do Indii z kraju ogarniętego wojną był jednak niemożliwy. Ze względów bezpieczeństwa na Ukrainie odwołane zostały wszystkie loty komercyjne. Studentom została więc ucieczka do Polski. Zanim wyruszyli w drogę, spędzili tydzień w prowizorycznych schronach w piwnicy, gdzie brakowało jedzenia i picia.

- Od momentu opuszczenia Kijowa, do przekroczenia granicy z Polską minęło kolejnych kilka dni podkreśla Disha. - Problemem okazało się już samo zdobycie biletu na pociąg, bo pierwszeństwo w ewakuacji miały kobiety podróżujące z dziećmi. Potem sporo staliśmy jeszcze na granicy, gdzie była gigantyczna kolejka.

Studentów z Indii spotkaliśmy w jednym z hoteli w Rzeszowie. Ze względu na ogromną liczbę osób, które wymagały zakwaterowania, hotel gościł ich nie tylko w pokojach, ale także na materacach w salach konferencyjnych.

- Dostaliśmy nie tylko schronienie, ale też wyżywienie - dodaje Akshat.

Studenci trafili z polskiej granicy do hotelu dzięki zaangażowaniu ambasady Indii oraz wolontariuszy z Fundacji „Mittal”, należącej do właściciela firmy ArcelorMittal, który Polsce ma m.in. hutę Katowice i koksownię w Zdzeszowicach.

- Przyjechałem na polską granicę z ramienia fundacji „Mittal” z dostawą pomocy humanitarnej. Dostarczyliśmy m.in. koce, jedzenie, wodę i napoje - relacjonuje Priyambhu Arya, jeden z wolontariuszy z fundacji „Mittala” - Na miejscu zorientowaliśmy się, że granicę przekracza wielu międzynarodowych studentów i potrzebna jest pomoc, m.in. w kwestii tłumaczeń, transportu, logistyki i zapewnienia ciepłego miejsca. Wynajęliśmy więc cały hotel w Rzeszowie i tam przywieźliśmy studentów spod granicy. Potem wylecieli oni samolotami prosto do swoich domów.

W sprawnym zorganizowaniu akcji brali udział pracownicy ArcelorMittal,

którzy działają na co dzień w tzw. wolontariacie pracowniczym.

- Załoga naszej firmy udziela się społecznie od wielu lat - tłumaczy Aleksandra Kaniak, jedna z wolontariuszek fundacji „Mittala”. - Do tej pory działaliśmy głównie na rzecz lokalnych społeczności. W ostatnich dniach byliśmy natomiast najbardziej potrzebni na granicy.

Co ważne, to nie jedyna pomoc ze strony tej firmy. Wcześniej podjęła ona współpracę m.in. Wojewódzkim Szpitalem Św. Barbary w Sosnowcu, który pod auspicjami marszałka województwa śląskiego prowadził zbiórkę sprzętu i lekarstw. Dary przekazywane są do ukraińskich placówek.

Dzięki wsparciu lekarze na Ukrainie mogą pracować i ratować ludzi. W pierwszej kolejności przekazane zostały worki na krew i testy do oznaczania grupy krwi pacjentów wojennych.

Oprócz wsparcia finansowego, firma ArcelorMittal Poland razem z Ar-

celorMittal Business Centre of Excellence z siedzibą w Dąbrowie Górniczej organizuje również potrzebną pomoc dla rodzin (matek z dziećmi) pracowników ArcelorMittal z Krzywego Rogu. To około 260 osób. Tym osobom firma zapewniła transport z granicy, a także niezbędną pomoc: zakwaterowanie, wyżywienie, środki higieniczne oraz zabawki dla dzieci. Ponadto pracownicy ArcelorMittal przeprowadzili własne zbiórki w zakładach w Sosnowcu, Chorzowie i Zdzeszowicach.

- Jesteśmy w kontakcie z władzami miast, województw, staramy się na bieżąco reagować, na potrzeby jakie są nam przekazywane. Cały czas mając nadzieję, że pokój zostanie szybko przywrócony przy minimalnej utracie życia i jak najmniejszym ludzkim cierpieniu - podsumowuje Sanjay Samaddar, prezes ArcelorMittal Poland.

© P

**Studenci przyznają, że jak Rosja zaatakowała Ukrainę, jedną z pierwszych rzeczy, jaką zrobili, był telefon do rodziców. „Wracajcie do domu! - usłyszeli od bliskich**



Wolontariusze fundacji „Mittala” zorganizowali studentom nocleg i wyżywienie w rzeszowskim hotelu.



# Dokonały prawdziwej rewolucji w zakupach. Nie da się bez nich żyć

Mamy ich już najwięcej w Unii Europejskiej, a ciągle ich przybywa i stawiają je kolejne firmy. W tym roku przybędzie ich co najmniej kilka tysięcy. **Automaty paczkowe są wszędzie.**



MATERIAŁY PRASOWE

*Paczkomaty InPostu stały się strzałem w „10”. Usługa stała się tak popularna, że firma ma już kilkanaście tysięcy takich urządzeń. Biznes tak się rozwinął, że firma zadebiutowała na początku 2021 roku na giełdzie w Amsterdamie, a oferta warta była 2,8 mld euro*

tekst: Jacek Klein

**P**andemia, jakkolwiek niefortunnie to zabrzmiało, jest darem niebios dla branży e-commerce. Sprzedaż internetowa kwitnie. Zakupy nie wymagają kontaktu bezpośredniego, a odebrać można je w dowolnym punkcie. Można powiedzieć, że praktycznie już każdy odebrał paczkę z automatu.

Na rynku trwa prawdziwa wojna na automaty paczkowe. Te mniejsze czy większe maszyny stoją prawie na każdym rogu. Kolejne firmy chcą podgryźć potentata, jakim jest InPost. Ten się nie poddaje i także intensywnie rozwija swoją sieć i wzbogaca o nowe usługi, tak aby nadanie i odebranie paczki było jak najprostsze. Wojna wkroczyła także na obszar bezemisyjności i zielonej stro-

ny biznesu. Automaty mają być zasilane z odnawialnych źródeł energii i wtapiać się w otoczenie. Zagościły także w nowych lokalizacjach jak centra handlowe czy biurowe.

## Jak element architektury

Automaty paczkowe stały się tak popularne, że są już uwzględniane w planach architektonicznych nowych osiedli czy centrów biurowych. W ubiegłym roku InPost postawił paczkomaty (paczkomat to nazwa zastrzeżona przez InPost) przy biurowcach w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku oraz Katowicach zarządzanych przez Globalworth.

- Współpracujemy coraz intensywniej z deweloperami - zarówno mieszkaniowymi, jak i komercyjnymi. Zain-

stalowanie Paczkomatu® InPost na osiedlach czy przy biurowcach i parkach handlowych staje się nieodłącznym elementem planowania takiej infrastruktury miejskiej. To ważny trend, bo nie tylko zwiększa komfort klientów i pracowników, ale też wpływa na wzrost obrotów w placówkach handlowych i usługowych - mówi przy tej okazji Rafał Brzoska, prezes InPost.

Dynamiczny rozwój branży e-commerce zrewolucjonizował rynek zarówno handlowy, jak i magazynowy na całym świecie. Od 2015 roku w krajach Unii Europejskiej odsetek osób kupujących przez Internet co najmniej raz w roku, wzrósł niemal dwukrotnie, a w 2020 r. w Polsce wyniósł on 61 proc.

Wielkim wygranym trendu na e-commerce jest rynek automatów pacz-

kowych, co potwierdza najnowszy raport Colliers pt. „Rudolf sam sobie nie poradzi - rynek automatów paczkowych w Polsce”.

### **Polska z największą liczbą automatów paczkowych na świecie**

Automaty paczkowe są konceptem, który w Polsce cieszy się wyjątkowo wysoką popularnością - korzysta z nich aż 97 proc. uczestników ankiety przeprowadzonej przez Colliers. Nasz kraj jest w pierwszej piątce wśród członków Unii Europejskiej pod względem liczby punktów odbioru na osobę. Ponadto spośród wszystkich państw świata to właśnie w Polsce znajduje się najwięcej automatów paczkowych.

- W tegorocznym badaniu Colliers 85 proc. respondentów odpowiedziało, że przy wyborze formy dostawy często i regularnie decyduje się na automaty paczkowe, a 32 proc. wybiera tę formę za każdym razem, gdy jest ona dostępna. Obecnie w naszym kraju dostawy do automatów paczkowych stanowią niemal 40 proc. wszystkich przesyłek, natomiast 50 proc. to dostawy bezpośrednio do miejsca zamieszkania. Do końca 2024 roku udział tych dwóch form dostaw powinien się wyrównać - mówi Dominika Jędrak, dyrektor Działu Doradztwa i Badań Rynku w Colliers.

W Polsce prekursorem na rynku automatów paczkowych była firma InPost, która stworzyła swoje autorskie Paczkomaty - ich liczba wynosi obecnie około 16 tys. W ostatnich latach małe sieci automatów paczkowych zainstalowały DHL oraz Poczta Polska. Pod koniec 2020 r. swoje pierwsze automaty paczkowe uruchomiła firma DPD, natomiast rok 2021 stał pod znakiem pierwszych maszyn Allegro, Orlenu oraz AliExpress.

Allegro chce mieć do końca tego roku 3 tys. automatów One Box. Firma podpisała m.in. umowy z Shellem i siecią Stokrotka. One Boxy są w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni, Łodzi, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie. Wkrótce pojawią się również w mniejszych miejscowościach.

Orlen w ubiegłym roku postawił ponad 200 automatów paczkowych. Ma je

już m.in. w Warszawie, Krakowie, Płocku, Gdańsku, Gdyni, Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu i miastach Aglomeracji Śląskiej. Będzie stawał kolejne.

### **Trend na ekologię również w automatach paczkowych**

Operatorzy sieci automatów paczkowych przywiązują coraz większą wagę do rozwiązań ekologicznych. W lipcu 2021 firma InPost uruchomiła pierwszy Paczkomat zasilany za pomocą paneli fotowoltaicznych, natomiast Allegro chce, aby wszystkie firmowane przez nich automaty One Box były zasilane energią pochodzącą z odnawialnych źródeł. DPD zaczęło instalować automaty paczkowe nieposiadające ekranu i zasilane z wbudowanej baterii. Coraz częściej zwraca się uwagę na to, aby automaty paczkowe nie zaburzały miejskiego pejzażu. Allegro planuje pokrywać przednie strony One Boxów roślinami.

### **Świetlana przyszłość automatów paczkowych?**

Na koniec roku 2021 r. liczba automatów paczkowych w Polsce wyniosła łącznie około 18 tys., a do końca przyszłego roku może przekroczyć 25 tys.

Rynek automatów paczkowych jest jedną z najprężniej rozwijających się gałęzi rynku logistycznego. Nowe udogodnienia oraz rozwiązania mające pozytywny wpływ na środowisko mogą sprawić, że użytkowników automatów paczkowych będzie jeszcze więcej. 2021 r. rynek automatów paczkowych zakończy wynikiem 450 mln dostarczonych przesyłek - szacuje się, że w 2024 r. może być ich nawet dwukrotnie więcej.

- Zauważamy coraz większe zainteresowanie firm kurierskich inwestowaniem w infrastrukturę automatów paczkowych. Dodatkowo czołowi gracze sektora e-commerce, m.in. Allegro, rozwijają własne sieci maszyn. Jedną z firm, która w 2021 roku zapowiedziała plany budowy sieci automatów do odbioru paczek, jest np. Furgonetka.pl. Nowi gracze na rynku sprawiają, że staje się on bardziej rozdrobniony, a poziom konkurencji wzrasta. To wszystko świadczy o tym, że rynek nie osiągnął jeszcze dojrzałości i wkracza w okres swojego największego oraz najszybszego rozwoju - mówi Maciej Chmielewski, Senior Partner, Dyrektor Działu Powierzchni Logistycznych i Przemysłowych w Colliers. ©©



MATERIAŁY PRASOWE

**Allegro chce mieć do końca tego roku 3 tys. automatów One Box. Firma podpisała m.in. umowy ze Shellem i siecią Stokrotka**

*Rynek automatów paczkowych zauważyła największa krajowa firma - PKN Orlen. Ma już kilkaset takich urządzeń i inwestuje w postawienie kolejnych*





Mobbingu można doznać od pracodawcy jako jednostki organizacyjnej, od przełożonych lub innych zatrudnionych.

## Mobber zastrasza i poniża, bo tak chce

Charakterystyczną cechą mobbingu jest to, że nie ma racjonalnych przesłanek. Nie służy firmie.

tekst: Grażyna Kuźnik

**W** czasie pandemii nie ubyło zachowań o charakterze mobbingowym, w pracy zdalnej nawet częściej i bezwzględniej się ujawniają. Zdaniem Anny Makowskiej, prezeski Krajowego Stowarzyszenia Antymobbingowego dzieje się tak dlatego, że kontakt on-line jest łatwiejszy dla mobbera, niż stawanie twarzą w warz z ofiarą.

Od 1 grudnia 2021 roku definicja mobbingu w kodeksie pracy brzmi następująco: „Mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub

skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękanii lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników.” Kodeks pracy podaje też, że pracodawca jest obowiązany przeciwdziałać mobbingowi.

- Internet to pole walki, hejterzy, mobberzy mogą popisać się bez zahamowań - mówi Anna Makowska. - Wykorzystują chętnie wiadomości, które na róż-

nych portalach, niestety dość bez trosko zostawiają pracownicy, dotyczy to także spraw osobistych. Prześladowcom może przydać się wszystko, kiedy chcą pognębić wybranego współpracownika.

Sławna była niedawna sprawa pewnej pani burmistrz, która kontrolowała życie osobiste pracownic. Ta kwestia interesowała ją bardziej niż wyniki pracy, planowała stałe rozmowy dyscyplinujące o moralności. Sprawdziła w Urzędzie Stanu Cywilnego ojcostwo dzieci urzędniczek, to z kim mieszkają, oskarżała je o uwodzenie w magistracie, bo jedna z pań rzekomo schudła dla wiceburmistrza, drugą podobno częstowała go czekoladkami. Tego rodzaju kontrola nie dotyczyła zatrudnionych mężczyzn. Pracownice brały środki na uspokojenie. Sprawa trafiła do sądu, pani burmistrz, szybko już była, musiała zapłacić grzywnę i nawiązki dla poszkodowanych. Tłumaczyła, że pracownice to wizytówki urzędu i chciała, żeby dobrze się prowadziły.

### Przepisy są dobre, ale w praktyce wciąż niedoskonałe

Anna Makowska stara się, żeby słowo „podwładny” zniknęło z naszego słownika i zastąpiło je inne - współpracownik. Uważa, że podwładny to pamiątka z czasów pańszczyźnianych, kiedy siła robocza nie miała nic do powiedzenia, a jej los zależał od kaprysu pana.

- Do dzisiaj w polskich firmach, instytucjach czy biurach obserwuję to wymuszanie poddaństwa i czołobitności jak na folwarku, poczucie wyższości różnej maści zwierzchników, ale według naszych danych, strach panuje głównie w jednostkach budżetowych. Tam pracują często ludzie, którzy chcą związać się z miejscem pracy na długo,

**Zjawiskom mobbingowym przeciwdziałają jasno i jednoznacznie określone zasady podległości służbowej pracowników, ich kompetencje i zakres obowiązków.**

### Techniki mobbingu:

- Działania uniemożliwiające swobodne wypowiedzenie się, przerywanie, zastraszanie, ośmieszanie, krytykowanie, stosowanie upokarzających gestów i spojrzeń.
- Działania osłabiające więzi społeczne, ignorowanie, zakaz kontaktu z innymi pracownikami.
- Obniżanie reputacji pracownika, kwestionowanie jego decyzji, rozsiewanie plotek, sugerowanie choroby psychicznej.
- Działania podważające pozycję zawodową pracownika, wyznaczanie za dużej ilości pracy lub za małej, odbieranie prac zadanych wcześniej, zlecenie wykonania prac bezsensownych.
- Działania wywierające negatywne skutki na zdrowie fizyczne, kierowanie do prac zagrażających zdrowiu.
- Działania powodujące u pracownika zaniżenie oceny własnej i wywołanie uczucia poniżenia.

tymczasem zależą czasem tylko od humorów szefa - dodaje prezeska KSA.

Kiedy we wrześniu 2019 roku zmieniono przepisy dotyczące mobbingu, część pracodawców wyraziła swoje wątpliwości. Dotąd za mobbing uważano zachowania ściśle ujęte w katalog kryteriów dyskryminacyjnych, po zmianach, to sam pracownik wyjaśnia, z jakiego powodu czuje się nękanym, a jego zarzuty nie muszą pokrywać się z tymi zawartymi w katalogu. O tym, czy ma rację, decyduje sąd.

- Nadal nie wiem, gdzie przebiega granica, jakie wyrazy krytyki czy polecenia pracownik uzna za obraźliwe, jakie spojrzenie, mina czy uwaga podchodzą już pod molestowanie - mówi jeden z kierowników w zakładzie produkcyjnym. - Ze słowami u nas nikt specjalnie się nie liczył. Teraz wisi nade mną groźba, że ten, kto źle wykonał zadanie, jeszcze dostanie kasę za to, że został słusznie skrzyuczany

Przez dziesięciolecia firmy wprost lub pośrednio pozbywały się pracowników, którzy weszli w konflikt z przełożonym. Zwalniali ich pod jakimś pozorem, żeby nie eskalować sytuacji, albo poszkodowani zmuszeni byli sami odejść. Tylko już nie pracując w danej firmie, można było oskarżyć ją w sądzie o mobbing. Od 2019 roku pracownik może wystąpić o odszkodowanie

do pracodawcy nawet wtedy, gdy się nie zwolnił.

Ale zdaniem Anny Makowskiej, przepisy w tej dziedzinie nadal są niedoskonałe. Na przykład inspekcja pracy bada, czy w firmie zastosowano przepisy i procedury antymobbingowe, a nie ocenia, czy istotnie doszło do nękania. Mobber może nie ponieść żadnej odpowiedzialności. Może też znaleźć się tam, gdzie nikt go się nie spodziewa.

### Komisja Antymobbingowa może rozwiązać konflikt

Do mobbingu dochodzi także w Okręgowych Inspekcjach Pracy, co w jednej z nich zdarzyło się w ubiegłym roku. Według pracowników chodziło o sprawy osobiste, oskarżenie o rozsiewanie plotek, straszenie policją. Jedna pracowniczka zwróciła się do pracy, skargi na kierownictwo o faworyzowanie „własnego kółka” pisało kilku innych inspektorów. W tym przypadku na mobbing pracowników skarżył się również szef.

Kim jest mobber? Jak się przed nim ustrzec?

- To często psychopaci, którzy niszczą bardziej kreatywne, zdolne jednostki, żeby nie mieć konkurencji - mówi Anna Makowska. - Ale są sprytni na tyle, że potrafią odpowiednio schlebiać swoim przełożonym. W rezultacie działają na szkodę firmy, która traci dobrych pracowników

i zostaje z manipulatem, który myśli tylko o swojej korzyści.

Na mobbing może wskazywać niemożność określenia racjonalnych przyczyn nękanego zachowania, które jest powtarzalne i trwa od dłuższego czasu, a w rezultacie doprowadza do zaniżenia samooceny i rozstroju zdrowia nękanego osoby.

Co powinien zrobić pracodawca, kiedy dowie się o ewentualnym mobbingu w firmie? Musi powołać komisję antymobbingową, złożoną z przedstawicieli pracodawcy i pracownika oraz z osoby trzeciej, na którą zgodzą się obie strony. Komisja ustali, na ile sprawa jest poważna, czy ktoś zostanie ukarany.

A co powinien zrobić pracownik, który czuje się nękanym? Według KSA zapisywać daty i okoliczności szykan, zbierać dokumentację, rozmawiać z innymi, unikać poczucia winy za przemocowe zachowania mobbera, nie spotykać się z mobberem sam na sam, opowiadać o sytuacji związkowi zawodowemu, prawnikowi, rozmawiać z różnymi osobami z innych działów i kierownictwa. Jeśli mobber działa nadal, podać sprawę do sądu. Mobbing jest tak dużą patologią na rynku pracy, że nie może być tolerowany. Cierpią z jego powodu nie tylko dyskryminowani, ale w końcowym rachunku szkody ponosi cały zespół i firma. ©







W Polsce jest już 2 tys. stacji ładowania samochodów elektrycznych. Sieć punktów z miesiąca na miesiąc jest coraz gęstsza.

### Motoryzacja

## Elektryki rozjeżdżają się po drogach

W 2021 roku w Polsce było zarejestrowanych prawie 40 tys. aut z napędem elektrycznym

tekst: Jacek Klein

**L**iczba zwiększyła się o 20 253 sztuki, tj. o 93 proc. w porównaniu do 2020 r. - wynika z Licznika Elektromobilności, uruchomionego przez PZPM i PSPA.

Pojazdy w pełni elektryczne (BEV, ang. battery electric vehicles) odpowiadały za 49 proc. (18 795 szt.) parku pojazdów z zielonym napędem, a pozostałą część (51 proc.) stanowiły hybrydy typu plug-in (PHEV, ang. plug-in hybrid electric vehicles) - 19 206 szt. Park elektrycznych samochodów dostawczych i ciężarowych liczył 1657 szt.

Rozwija się również infrastruktura ładowania. Pod koniec grudnia 2021 r. w Polsce funkcjonowały 1932 ogólnodostępne stacje ładowania pojazdów elektrycznych (3784 punkty). 30 proc. z nich stanowiły szybkie stacje ładowania prądem stałym (DC), a 70 proc. - wolne ładowarki prądu przemiennego (AC) o mocy mniejszej lub równej 22 kW. Gdańsk jest drugim po Warszawie miastem z największą liczbą stacji ładowania, ma ich 120.

- Za nami trudny rok 2021, w którym kryzys półprzewodnikowy spowodował bardzo duże zawirowania na rynku motoryzacyjnym. Ponieważ w pojaz-

dach niskoemisyjnych ilość półprzewodników jest znacznie większa niż w pojazdach konwencjonalnych, tym bardziej cieszy, że rosną rejestracje samochodów z napędami alternatywnymi - mówi Jakub Faryś, prezes PZPM.

### Unia Europejska elektryzuje się w szybkim tempie

Na całym rynku unijnym wzrosty sprzedaży hybryd i elektryków są jeszcze wyższe.

Dane Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Samochodów mówią, że w ubiegłym roku hybrydowe pojazdy elektryczne stanowiły 19,6 proc. wszystkich nowych samochodów osobowych zarejestrowanych w UE, w porównaniu z 11,9 proc. w 2020 r. Duży wzrost sprzedaży odnotowały również pojazdy z napędem elektrycznym, które stanowiły 18 proc. wszystkich rejestracji samochodów. Liczba rejestracji hybryd plug-in (PHEV) wzrosła o 70,7 proc. - z 507 917 sztuk w 2020 roku do 867 092 egz. Jeśli chodzi o samochody w pełni elektryczne (BEV), to zarejestrowane zostały 878 432 sztuki, o 63,1 proc. więcej niż rok wcześniej.

Rok 2021 zapisze się jednak w historii motoryzacji w Europie z innego powodu. W 2021 r. rejestracje hybrydowych samochodów elektrycznych (HEV, ang. hybrid electric vehicles) wzrosły o imponujące 60,5 proc., co oznacza, że po raz pierwszy w UE sprzedaż HEV (1 901 239 sztuk) przewyższyła sprzedaż diesli (1 901 191 sztuk).

Konwencjonalne rodzaje paliw nadal dominowały w sprzedaży samochodów w UE pod względem udziału w rynku w 2021 r., jednak benzyniaków i diesli sprzedaje się dużo mniej. Od października do grudnia 2021 r. rejestracje zarówno sa-

**W 2021 r. liczba rejestracji hybrydowych samochodów elektrycznych (HEV) po raz pierwszy w UE przewyższyła liczbę rejestracji samochodów z silnikami diesla**

**W grudniu zarejestrowano w Polsce prawie jedną piątą osobowych aut z napędem elektrycznym i oddano do użytku 21 proc. ogólnodostępnych stacji ładowania.** Warto podkreślić, że od kilku miesięcy obserwujemy znaczny wzrost liczby rejestracji hybryd plug-in, które przy właściwej eksploatacji w czasie jazdy miejskiej mają zalety samochodu elektrycznego bateryjnego, zaś poza miastem mają zasięgi porównywalne z samochodami konwencjonalnymi - mówi Jakub Faryś, prezes PZPM.

mochołów benzynowych, jak i wysokoprężnych odnotowały dwucyfrowe spadki w UE. Sprzedaż benzyniaków spadła o 33,5 proc. do 778 450 sztuk, przy czym spadki odnotowano na prawie wszystkich rynkach UE, z wyjątkiem Bułgarii, Irlandii i Słowenii. W efekcie udział napędu benzynowego w rynku samochodowym zmniejszył się z 40,6 proc. w ostatnim kwartale 2020 roku do 35,8 proc. w tym samym okresie w 2021 roku.

Diesel odnotował jeszcze większy spadek, o 50,9 proc., z 729 446 sztuk w 2020 r. do 358 083 sztuk w ostatnim kwartale 2021 r. Wzrost rejestracji zanotowano jedynie w Bułgarii. W rezultacie udział diesli w unijnym rynku samochodowym spadł z 25,3 proc. w czwartym kwartale 2020 r. do 16,5 proc. w ub. roku.

### „Naszych” elektryków przybywa masowo

Ten rok zapowiada się dla napędu elektrycznego jeszcze lepiej. Wszystkie najważniejsze koncerny motoryzacyjne, które chcą się liczyć na rynku, wprowadziły lub wprowadzają nowe zelektryfikowane modele. Elektryczną lub hybrydową wersję ma praktycznie każdy model samochodu osobowego, czy to z Azji, Europy czy USA.

Popyt na elektryki w tym roku wzmoże z pewnością program „Mój elektryk”, przewidujący dopłaty do „zielonych” samochodów. Jedną z firm, która przyjęła pierwsze wnioski o dofinansowanie samochodów elektrycznych w wynajmie długoterminowym w ramach programu „Mój elektryk”, jest gdański Masterlease.

Niemal wszystkie wnioski dotyczyły maksymalnej dopłaty, wynoszącej 27 tys. zł. Kwota ta jest przeznaczana na opłatę wstępną i znacząco obniża miesięczne raty.

Średnia wartość samochodów z pierwszej puli wniosków wyniosła 111 tys. zł. Dotychczas wybierane przez klientów marki samochodów to Nissan, Dacia, Kia, Tesla i Renault.

- Jesteśmy oczywiście na początku naszej „elektrycznej” drogi i zgodnie z przewidywaniami dostrzegamy, że najbardziej zainteresowani elektrykami są właściciele firm. Widzimy też, że jako branża mamy sporo do zrobienia w zakresie edukacji klientów, którzy wciąż nieufnie podchodzą do samochodów na prąd. Martwi ich m.in. ograniczona infrastruktura ładowania, kwestie serwisowe, spadek wartości pojazdu po paru latach i koszty eksploatacji. Obawy nie znajdują jednak oparcia w faktach. W rzeczywistości koszty eksploatacji pojazdów

zeroemisyjnych w wynajmie długoterminowym są niższe w porównaniu z autami spalinowymi. Ma na to wpływ dofinansowanie, ale też związane z najmem: zakres usług i kwestia własności samochodu. W wynajmie długoterminowym klient pokrywa miesięczne opłaty za korzystanie z samochodu. Usługi serwisowe są już w nich zawarte, a po skończonej umowie klient może zwrócić auto i wymienić na nowszy model - mówi Tomasz Jabłoński, prezes zarządu w Masterlease, należącego do Grupy Kapitałowej PKO Banku Polskiego.

Z danych Masterlease i kalkulatora Elektromobilni.pl wynika, że finansowanie w wynajmie długoterminowym i eksploatacja dwóch modeli Nissana z segmentu B (spalinowego Juke'a N-Connecta 1.0 114KM DCT i elektrycznego Leafa N-Connecta 40kWh) są wyraźnie, o 30 proc. tańsze w przypadku zeroemisyjnego samochodu, jeśli skorzystamy z dotacji „Mój elektryk”.

Gotowość finansowania samochodów elektrycznych w wynajmie długoterminowym deklaruje ok. 20 proc. firm z sektora MSP - wynika z raportu „Floty pojazdów kluczem do elektromobilności” przygotowanego w 2021 r. przez PKO Leasing, Masterlease oraz Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych (PSPA). ©©

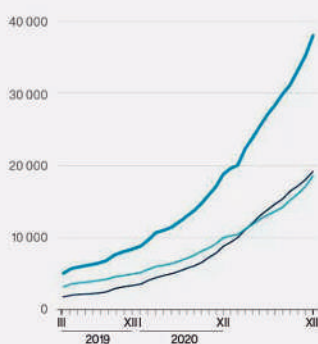
## LICZNIK ELEKTROMOBILNOŚCI

GRUDZIEŃ 2021

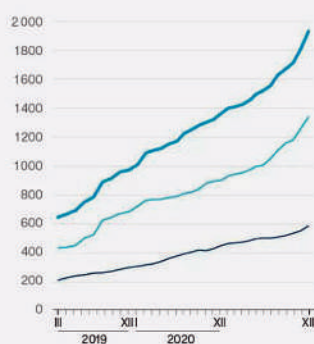
Polski Związek Przemysłu  
MOTORYZACYJNEGO

pspa  
Stowarzyszenie  
Paliw Alternatywnych

### SAMOCHOODY ELEKTRYCZNE



### STACJE ŁADOWANIA

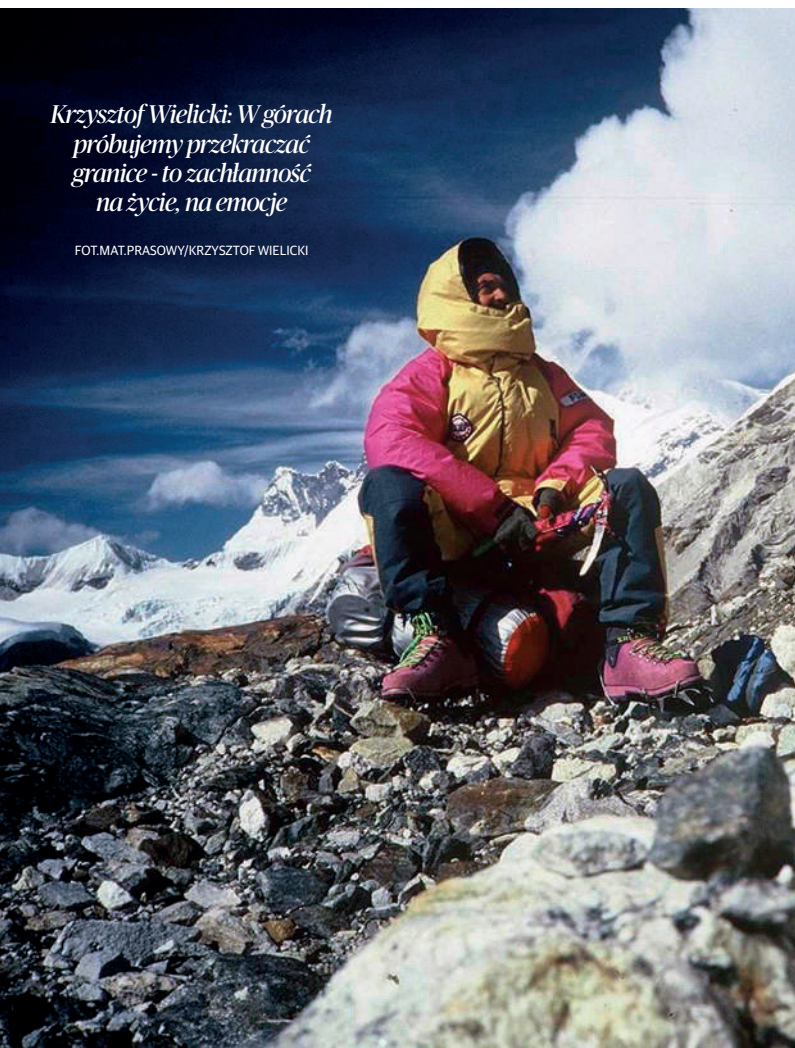






*Krzysztof Wielicki: W górach  
próbujemy przekraczać  
granice - to zachłanność  
na życie, na emocje*

FOT.MAT.PRASOWY/KRZYSZTOF WIELICKI





## Rozmowa

# Solowa wspinaczka buduje. Człowiek wierzy, że może jeszcze więcej

**W górach próbujemy przekraczać granice - mówi Krzysztof Wielicki - to zachłanność na życie, na emocje**

tekst: Iwona Świetlik

**K**rzysztof Wielicki to jeden z najwybitniejszych wspinaczy w historii. Zdobył czternaście ośmiotysięczników - najwyższych gór świata - jako piąty człowiek na świecie, w tym aż pięć solo. Jako pierwszy, wraz z Leszkiem Cichym, zimą 1980 roku wszedł na najwyższy szczyt Ziemi Mount Everest. Drogę na Broad Peak i z powrotem pokonał w ciągu 22 godzin. Za swoje największe osiągnięcie uważa Nanga Parbat, na którym był zupełnie sam, do tego nie znając góry.

**„Solo. Moje samotne wspinaczki” - taki tytuł nosi najnowsza książka dotycząca Pana dokonań w Himalajach i Karakorum. Broad Peak (8047 m n.p.m.), Lhotse (8516 m n.p.m.), Dhaulagiri (8167 m n.p.m.), Sziszapangma (8013 m n.p.m.), Gasherbrum II (8035 m n.p.m.) i wreszcie Nanga Parbat (8126 m n.p.m.). Które solowe wejście było największym wyzwaniem?**

Pod względem wydolnościowym - Broad Peak, bo zrobiłem szczyt w ciągu jednej doby. Sprawdziłem, że potrafię wspiąć się w najtrudniejszych ścianach na Dhaulagiri. Jednak w moim odczuciu największym, ale niedocenionym osiągnięciem było zdobycie w 1996 roku Nanga Parbat, mojego ostatniego szczytu do Korony Himalajów i Karakorum.

**Mówi Pan często, że wejście na Nanga Parbat było najbardziej ryzykowne. Dlaczego?**

Najpierw, 10 dni wcześniej byłem na K2. Planowałem, że w ciągu tego jednego wyjazdu w Himalaje, wejść także na Nanga Parbat. Tam mieli być moi przyjaciele, ale przez niepogodę zrezygnowali ze zdobywania szczytu. Pomyślałem, że znajdę przyczynę swojej rezygnacji. Gdyby choć pogoda się popsuła - wtedy łatwo byłoby wytłumaczyć decyzję kolegom z klubu. Ale idę trzy dni...słońce, warunki idealne. Pomyślałem, tak się poddać? Może trzeba jednak spróbować? Doszedłem na łączkę i wiedziałem, że muszę wejść natychmiast. To jest tak, jak w życiu ze wszystkim. Jeśli człowiek ma czas na zwątpienia, to niedobrze, bo one najczęściej zdecydują. A miałem ich sporo. Byłem kompletnie sam, do tego nie znałem drogi w górę. To jest też przykład na to, czego nie powinno się robić. Do takiej wyprawy należy się solidnie przygotować. Wtedy jednak nie tracąc czasu szybko wszedłem w ścianę.

**...i udało się! Po trudnej nocy i biwaku na 6 tys. metrów, ogromnego zmęczenia, doszedł Pan do wierzchołka.**

Było trochę niebezpiecznych fragmentów. Znalazłem trochę lin, szedłem po śladach. Wiedziałem, że jeśli mam mieć szansę, to wszystko muszę zostawić, więc wziąłem garnek, herbatę, kurtkę puchową, zamierzając podejść na 7300 m,

przeskoczyć obozy, które zwykle się stawia i zabiwakować. Znalazłem namiot. Po paru godzinach ruszyłem do szczytu. Droga przed szczytem była nieoczywista, wielu ludzi tam się gubi. Momentami nie wiedziałem, gdzie jestem, tylko że trzeba iść wyżej. Ale rzeczywiście, udało się. Piękne widoki...Zrobiłem kilka zdjęć i pierwszy raz w życiu zastanawiałem się nad dowodem, że wszedłem na ten wierzchołek. Pasterze wypasający zwierzęta na łące patrzyli z powątpiewaniem...przyszedł taki jak turysta z plecakiem i mówi, że idzie zdobywać szczyt. Na szczycie zobaczyłem kawałek żółtego materiału i hak, na którym wygrawerowany był napis „Austria 1976 Hi-Mountain Graz”, zatem do „kabzy” i miałem dowód. To była jedna z najkrótszych wypraw w historii ośmiotysięczników - od asfaltu do asfaltu zajęła mi osiem dni. Jak zszedłem na łączkę, jeden z pasterzy powitał mnie salwą z kałasznikowa, oczywiście w powietrze, by uhonorować to wejście. Okazało się jeszcze, że mieli lunetę i obserwowali mnie w ścianie.

**Dla tamtych czasów, lat 80., 90., było znamienne, że nikt nie pytał o dowód wejścia na szczyt.**

Wówczas także, kiedy wróciłem do kraju, nikt mnie nie spytał, czy aby na pewno wszedłem na Nanga Parbat, a ja nie pokazałem haku. To była niepisana zasada wśród himalaistów, by nie podejrzewać kolegi, że mistyfikuje. Uważano, że całe życie himalaista musiałyby wtedy patrzeć w lustro, wiedząc, że skłamał. Dziś nie do końca tak jest, bo w grę wchodzi duże pieniądze, sponsorzy i różnie bywa. Sam potem na konferencji we Włoszech pokazałem hak. I...nagle z publiczności ktoś wstaje i mówi, że to jego...To był Austriak Robert Schauer. Dałem mu resztkę materiału - to była chustka, którą otrzymałem od ojca na szczęście, a hak sobie zostawiłem na pamiątkę.

**Czy wejście z bazy na Broad Peak i zejście do niej z powrotem w 1984 roku, błyskawicznie, w ciągu jednej doby, coś Panu dało?**

Przekonałem się, że jestem szybki w ścianie, a to ważne. To był test mojego organizmu. Seraki, szczeliny - takich niebezpieczeństw jest mnóstwo. Im krócej w ścianie, tym bezpieczniej. Zwykła statystyka.

**1988 rok - Lhotse. Pod górą pojawia się Pan po raz trzeci. I właśnie ta próba, w dodatku solo i...w gorsecie ortopedycznym, zakończyła się sukcesem. Dlaczego tyle razy walczył Pan o ten szczyt?**

W naszym środowisku mówiło się o największych wyzwaniach. Trzy razy próbowaliśmy południową ścianę Lhotse, która jest jednym z nich. Spędziłem tam w sumie pół roku. Ostatecznie nie weszliśmy, ale cały czas byliśmy blisko. Raz zabrakło zaledwie około 200 metrów do szczytu. ▶



► Pojechałem po raz trzeci na Lhotse, zimą, na drogę pierwszych zdobywców. Belgowie chcieli wejść na Everest i zaprosili na wyprawę Leszka Cichego, Andrzeja Zawadę i mnie. Zawada zaproponował jednak, że pojedziemy, ale jeśli wykupią nam zezwolenie na Lhotse. Musieli dopłacić 12 tys. dolarów. Miałem wcześniej wypadek w Indiach na Bhagirathi - dostałem tam kamieniem, miałem gorset ortopedyczny. Koledzy polecili, a ja nie powiedziałem lekarzowi i później dołączyłem do nich. Belgowie zrezygnowali z Everestu, a my z tej samej bazy wyszliśmy na Lhotse.

**Kierownik wyprawy Andrzej Zawada chciał poczekać. Pan jednak postawił wszystko na jedną kartę, maszerując w górę sam.**

W Kotle Zachodnim na 6500 m byliśmy w czwórkę (dołączyła do nas Belgijka Ingrid Baeyens). Stwierdziłem, że wykorzystam okno pogodowe i pójdę wyżej. Na 7300 m prześpałem się w namiocie i rano poszedłem w kierunku szczytu. Przy zejściu był problem z bólem po wypadku, dodatkowo byłem w hipotermii. Zobaczyłem w Kotle Zachodnim czarny punkcik, który szedł w moim kierunku. Takie partnerstwo psychiczne daje siłę. Tak jak w życiu dobrze jest wiedzieć, że można liczyć na kogoś. Doszedłem do namiotu, a tam Leszek Cichy gotuje herbatę - to był sylwester. Lekarz dowiedział się z gazety, co zrobiłem. Pogroził mi palcem, że skończę u niego kiedyś na oddziale. To była taka zachłanność. Chciałem tam zimą wejść.

**Co z tą samotnością w górach? Ona bardziej pomaga czy przeszkadza?**

Odróżniam samotne wyjazdy w góry od bycia solistą. Zawsze wyjeżdżałem z zespołem, bo on ożywia góry. A dla czego sam szedłem na niektóre szczyty? Wspinasz się, parę tysięcy uderzeń czekaniem, nie możesz popełnić błędu, są niebezpieczeństwa. Byłem zachłanny na emocje. Chciałem sobie dołożyć i sprawdzić, gdzie jest granica moich możliwości.

**Jak wielką sprawą jest partnerstwo? Czy radość z sukcesu dzielona z partnerem wspinaczkowym nie jest większa?**

Na takim wielkim głodzie emocji, o którym mówię robiłem także Dhaulagiri, ale tam jednocześnie przeżyłem dowód na stadność człowieka. Miałem kłopot, by wyjść ze ściany. Ktoś pojawiał się w myślach, próbowałem się radzić tej postaci. Przekonałem się, że w ekstremalnych sytuacjach potrzebujemy pomocy drugiego człowieka. Alpinizm zaskada się na partnerstwie liny. A solową wspinaczkę jak nazwać? Wykracza poza filozofię alpinizmu. Choć buduje, bo człowiek wierzy, że może jeszcze więcej.

**Wróćmy do początków. Harcerstwo, skałki w Sokolikach. Tak to się zaczęło. Kiedy był moment, że wiedział Pan, że właśnie wspinaczka stanie się Pana pasją i spełnieniem?**

Bardzo późno. Outdoor spodobał mi się dzięki harcerstwu. Większość moich kolegów zaczęło wspinąć się dopiero na studiach. Poznałem wtedy m.in. Wandę Rutkiewicz, Wojtkę Kurtykę, Bogdana Jankowskiego. Najpierw turystycznie zacząłem chodzić. Na drugim roku (studiowałem elektronikę na Politechnice Wrocławskiej) pojechaliśmy w skały pod Jelenią Górę. Zobaczyłem wspinających się ludzi i my też z kolegą, choć bez liny, weszliśmy na jakąś skałkę. Z kłopotami, ale znalazłem się na górze i wtedy pomyślałem, że to jest właśnie to, co chcę w życiu robić. Miałem 20 lat.

W młodości człowiek szuka. Kiedy znajdzie coś, co daje mu emocje, staje się to pasją. Jak nie zawróci, już z tą pasją zostanie. Bo hobby można zmienić, a z pasją się umiera. Później były Tatry, Alpy, Dolomity, Kaukaz, Himalaje i Hindukusz, coraz dalej i wyżej.

**I był pierwszy sygnał, że droga ta nie będzie łatwa.**

Wtedy wszystko było niekomercyjne. Starsi zabierali młodszych. Był to okres budowania partnerstwa. Kupiliśmy pierwszą linę, pojechaliśmy w skały i spadłem z ośmiu metrów. Wspinałem się dopiero dwa tygodnie. Podziało odwrotnie, niż pewnie podziałaloby na wiele osób. Powiedziałem sobie, że akurat będę wspinał się dalej. Doświadczenia to element budowania się. Są w życiu największą wartością. Nie zawsze te dobre, bo te nieprzyjemne też budują wiarę w siebie. Jeśli ktoś ma piękne życie, to jak spadnie, często na samo dno. W Ameryce mi się niewiele podoba, ale oni nawet jak nie potrafią czegoś zrobić, to ciągle powtarzają „I can do”. Gdyby nie wiara, to nie osiągnęlibyśmy tylu sukcesów w alpinizmie i himalaizmie. A największe sukcesy mieliśmy w trudnych czasach stanu wojennego. Historyk Andrzej Paczkowski mówił, że kiedy Polacy mają wroga, to machają szabelką, a naszym wrogiem było to, że nie zapisaliśmy się w historii, kiedy w latach 50. - 64. zdobyto bez Polaków wszystkie szczyty ośmiotysięczne. Chcieliśmy zaważyć o swoją pozycję i tak długie lata budowaliśmy złotą Ewę Polskiego Himalaizmu.

**17 lutego 1980 roku. Jest Pan wśród pierwszych zdobywców Everestu zimą. Lodowi wojownicy jak się mówiło i mówi do tej pory, dosłownie i w przenośni na szczycie. Niektórzy rezygnują. Do góry idą Wielicki z Cichym. Warunki nieziemskie. Co sprawiło, że ta wyprawa zakończyła się tak ogromnym sukcesem? Teraz albo nigdy?**

Mieliśmy wiatr w plecy od całego zespołu. W terminie zezwolenia tylko z Leszkiem mogliśmy to zrobić. Wszyscy w bazie czekali, bo to była wspólna sprawa. Czuliśmy, że wykonujemy pewną misję. Wiele lat nie docierało do mnie że to ja, bo sukces nie był traktowany jako sukces osobisty. Element zespołu był w tamtych czasach bardzo widoczny. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Ponadto Everest miał znaczenie dla przyszłej eksploracji zimowej. Środowiska górskie zrozumiały, że jeśli zdobyliśmy najwyższy szczyt zimą to pewnie można zdobyć te niższe...I tak się stało. W każdej dziedzinie ważne jest łamanie barier.

**Wiemy już, która wyprawa jest dla Pana największym osiągnięciem, natomiast odwrotnie, czy do którejś ma Pan uraz?**

W 1986 roku byliśmy na Makalu. Zginął partner. Ja wróciłem ze szczytu, on nie wrócił. Popełniłem błąd, że poszedłem z nim. Nie byłem dobrze zaaklimatyzowany, a on tak. Przed szczytem minęliśmy się, zszedłem do namiotu i sądziłem, że idzie za mną po śladach. W namiocie zacząłem gotować, zapadła noc, a jego nadal nie było. Pomyślałem, że musiało się coś stać, ale nie byłem w stanie wyjść 800 m do góry na grań. Takie mam uczucie, że może gdybym poczekał na niego po zdobyciu szczytu...albo gdybym wyszedł po niego - prawdopodobnie już bym nic nie zrobił, ale może bym się lepiej czuł, że podjąłem próbę. Jednak w tamtym momencie byłem pewien, że przyjdzie do namiotu.

**Dziękuję za rozmowę.**

# A mogło być tak pięknie... czyli polskie kino w dobie pandemii

11 marca br. miną dwa lata, kiedy po raz pierwszy zgasty w polskich kinach projektorzy i zapanowała pustka oraz cisza

tekst: Adam Pazera

**N**ajtrudniejszy był rok rozpoczęcia pandemii czyli 2020. Średnio w tamtym roku kina zamknięte były przez ok. 5 miesięcy, zaś w roku 2021 - przez ok. 3,5 miesiąca. Jak przekazał mi precyzyjnie Józef Grabowski, kierownik kina „Świt” w Czechowicach-Dziedzicach ich obiekt funkcjonował przez 211 dni, a w 2021 roku - takich dni było 251. Należy przypuszczać, iż tak było z większością tzw. kin tradycyjnych, bowiem te obiekty mogły w miarę szybko przygotować repertuar i zapewnić obsługę. Natomiast nie od razu otwierały swe sale kina tzw. sieciowe, tj. multipleksy. One bowiem potrzebowały więcej czasu, aby ponownie zorganizować obsługę, zaś niemożność korzystania gastronomii w obiektach wielosalowych również czynił zwłokę w otwieraniu. A ponadto wciąż nie było wiadomo: „a jeśli znówu będzie kolejny lockdown?” I na taką właśnie niepewność wskazywały osoby prowadzące tradycyjne kina. Jednocześnie wciąż żonglowano ograniczeniem liczby miejsc na salach: raz mogło to być do 50% widowni, innym razem nawet jedynie 25% (na chwilę obecną - do 30% widowni plus osoby zaszczone).

Ale pół biedy jeśli właścicielami kin są samorządy wojewódzkie, urzędy miasta lub inne organy państwowe. Takie obiekty wszak mogły liczyć na dofinansowanie swego „patrona”. Placówki prywatne (wciąż pomijam tu „sieciovki”) były rzeczywiście w dramatycznej sytuacji, to wszak małe firmy zatrudniające często max. do 10 osób. Ratunkiem były tarcze osłonowe dla przedsiębiorstw oraz stworzony przez Polski Instytut Sztuki Filmowej program dla branży filmowej (w tym również kin). Kina radziły sobie też w inny sposób: jak mówi Piotr Zakens, współwłaściciel kina

„Rialto” w Poznaniu, oni jako jedni z pierwszych w Polsce (w 2 tygodnie po pierwszym lockdownie) zaproponowali swym widzom możliwość zakupu voucherów czyli tzw. „biletów na przyszłość”. Był to jednocześnie rodzaj pomocy swemu ulubionemu kinu w sytuacji zamknięcia: widzowie elektronicznie kupowali bilet, który mogli zrealizować w ciągu 6 miesięcy od ponownego otwarcia kina wybierając dowolny seans. Dla wielu kin prywatnych niebagatelną kwotę w kosztach stanowi czynsz. Wspomniane kino „Rialto”, które mieści się w budynku Urzędu Marszałkowskiego, przez jakiś czas miało ten czynsz zawieszony, co było olbrzymią ulgą. Stowarzyszenie Kin Studyjnych również wyszło z pomocą dla swych partnerów czyli obiektów arthouse'owych. W maju 2020 roku powstała platforma MOJEEKINO.pl funkcjonująca jednocześnie jako nowoczesny serwis VOD i klasyczne kino w jednym. Do projektu przystąpiła część dystrybutorów filmów artystycznych, więc kinomani - mimo za-

mkniętych obiektów - mogli elektronicznie zakupić bilet i spośród kin, które postanowiły uczestniczyć w projekcie wybrać swoje ulubione i do niego „pójść” (czyli obejrzeć w internecie czy nawet przekierować na ekran telewizora).

Wobec zamkniętych obiektów kinowych dystrybutorzy nie mogli wprowadzać swych filmów na rynek, więc udostępniali je na platformy streamingowe w okresie pierwszego lockdownu. Jak stwierdza przedstawiciel jednej z firm dystrybucyjnych: „w pierwszym okresie pandemii był duży obrót w sprzedaży filmów przez polskich dystrybutorów do TV, VOD i na platformy. Nawet już po otwarciu kin wielu dystrybutorów w niedługim czasie od premiery zaczęło udostępniać swe filmy poprzez internet”.

W 2020 roku pandemia ogarnęła jednak cały świat, toteż duże firmy amerykańskie przesuwały swoje premiery w kinach na świecie. Tak się stało np. z najnowszym Bondem - „Nie czas umierać” (premiery w Polsce była 1 października ub. roku), czy „Diu-ń” (w Polsce, trzy tygodnie po „Bondzie”). Wobec braku tzw. blockbusterek (hollywoodzkich filmów zapewniających kasowe dochody) sukcesy święciły więc na naszych ekranach rodzime tytuły. Dość powiedzieć, że w 2020 roku widownia na polskich filmach sięgnęła ponad 50% ogółu wszystkich filmów na naszych ekranach (w 2019 r. tylko ok. 27%)! Co prawda, np. „365 dni”, „Psy 3” czy „Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa” weszły do kin jeszcze przed covid-owym marcem'20, ale wszak w tymże samym roku, we wrześniu duża frekwencja była na „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy” Jana Holoubka i „Pętli” Patryka Vegi. Filmy polskie mają zresztą dobry okres, w 2021 r. pojawiło się ich ponad 30 na naszych ekranach, wiele z dobrą frekwencją, zapadło w pamięć i wzbudziło żywe dyskusje (Dziewczyny z Dubaju, Pętla, Wesele, To musi być miłość, Teściowie). Szkoda, że przy tak krótkim okresie emisji jedne „zjadały” drugie (po wejściu kolejnego filmu, ten pierwszy tracił frekwencję).

Obecnie, mając nadzieję na zbliżający się koniec pandemii, wszyscy kiniarze w Polsce zaprzatają sobie głowę pytaniem: czy odbuduje się rynek kinowy, czy widzowie wrócą do kin sprzed okresu epidemii?



Adam Pazera na festiwalu filmowym w Cannes pojawia się regularnie od 25 lat

FOT. ARGADAMPAZERA



# Piękno to ważna broń w chorobie nowotworowej i walce ze smutkiem!

Rozmowa z wizażystką Iwoną Czarnotą, Polką mieszkającą na stałe w Rzymie, we Włoszech, która zamierza wspierać kobiety chore onkologicznie

tekst: Agnieszka Zielińska

**Zacznijmy od spraw pandemii. Ciągłe zmagamy się z rzeczywistością epidemiczną. Czy moda po dwóch latach jej trwania odrobiła lekcje i zrozumiała swoje błędy, np. zbytne umiłowanie zbytku i brak skromności? Jak się zmieniła?**

Sektor modowy po pandemii COVID-19 przeszedł ogromne zmiany. Tej mody, którą znamy sprzed koronawirusa było za dużo! Teraz jest czas na zmiany. Kolejne obostrzenia zmieniły nasze codzienne przyzwyczajenia w doborze ubioru. Większą uwagę zwracamy na komfort i wygodę. Wzrosła świadomość na temat wpływu działalności przemysłu odzieżowego na środowisko naturalne. Jesteśmy świadomym konsumentem. Liczy się jakość. Cenione są autentyczność i uczciwość marek odzieżowych. Pewne jest, że przetrwają najsilniejsze globalne koncerty oraz znane i lubiane sieciówki, które w dobie izolacji prowadziły sprzedaż on-line, z ofertą rabatów, darmową dostawą itd.

**Mamy karnawał. Czas ślubów i wesel. Czy narzeczeni nadal odwołują śluby w Wiecznym Mieście w związku z pandemią?**

Pandemia skomplikowała życie parom na całym świecie. Pokrzyżowała plany. Dla wielu czas się zatrzymał i stało się jasnym, że nie będą się widzieć

przez jakiś czas. Dla par pozostających blisko siebie, czas pandemii niewiele zepsuł. Może bardziej ceni się czas spędzony we dwoje...

**Zmiermy temat rozmowy. Jak poradzić sobie ze smutkiem i strachem przed COVID-19 i pozostać normalnym, dbać o siebie, pracować, robić swoje?**

Przede wszystkim nie wolno siedzieć beczynnie. Wymuszona stagnacja, to strata czasu i najprostsza droga do depresji. Pobyt w domu na dłuższą metę nie jest przyjemny. Lista filmów do obejrzenia i książek do przeczytania się wyczerpała. Wkrada się do naszego życia nuda, poczucie beznadziejności. Wykorzystajmy ten czas, aby się przygotować do działania po epidemii. Rozwijajmy swoje pasje, hobby, umiejętności, podszkalajmy się w wybranej dziedzinie. Rozmawiajmy z przyjaciółmi, rodziną, bliskimi. Cieszymy się życiem poprzez chwytanie pięknych momentów. W czasie, który się zatrzymał doceniemy uśmiech, cieszymy się dotykiem dłoni, dostrzeżmy krople deszczu i usłyszymy śpiew ptaków. Dbajmy o zdrowie psychiczne, nie wstydzmy się o tym rozmawiać. Bo ono jest podstawą i fundamentem naszego samopoczucia. Nie zaniebujmy się. Wiele rzeczy możemy kontynuować on-line np. kursy językowe, doszkalające; możemy też prowadzić sklep internetowy, uzyskać pomoc, z każdej dziedziny życia, odbywać zaję-

cia rehabilitacyjne czy z trenerem personalnym.

**Pani postanowiła wejść w nową dziedzinę życia i pracy. Na czym będzie polegał pani nowy projekt i kto będzie jego adresatem? Kogo chce pani zaprosić do współpracy?**

-Projekt, który stworzyłam jest oparty na moim polsko-włoskim doświadczeniu. Są takie sytuacje w życiu, na które kobiety nigdy nie będziemy przygotowane. Myślę o chorobie nowotworowej. Celem projektu jest budowanie poczucia kobiecej wartości w chorobie onkologicznej. Do projektu zaangażowałam i zaprosiłam kadrę medyczną: lekarzy, pielęgniarki, opiekunów i asystentów medycznych, psychiatrów, psychologów, rehabilitantów. Dalej ekspertów medycyny estetycznej i w ogóle specjalistów ze świata „beauty”, dietetyków, trenerów personalnych. A podopieczne to kobiety zmagające się z nowotworami, mające odwagę i siłę mówić o życiu w chorobie.

To co wyróżnia projekt to to, że będziemy zaznaczać swoją obecność tak-

**Nie tylko nie można, ale nie wolno rezygnować z wiary w siebie. Mówimy tu o pięknie widzianym holistycznie. Tylko my same wiemy, co dla każdej z nas jest źródłem piękna.**

że on-line, nie tylko w czasie osobistych spotkań. Projekt „Jestem Ewa jest osobistym przesłaniem. Ewa - pramatka, pierwsza kobieta, która wg „Biblii” dała życie rodzajowi ludzkiemu. W 2020 r. w lutym u Ewy mamy narzeczonej mojego syna Bartka, wykryto i potwierdzono raka mózgu (glejaka 4. stopnia). Z Ewą znałyśmy się od kilku lat. Pełna życia 58-latką, która zawsze otaczała opieką potrzebujących, była oddana swoim podopiecznym. Mająca wiele planów na życie, wdowa, mama, babcia nigdy nie mająca problemów ze zdrowiem. Z dnia na dzień jej świat wywrócił się do góry nogami.

W czasie pandemii pobyt w szpitalu to odizolowanie od bliskich. Ewa w odstępie zaledwie kilku dni przeszła trzy operacje na mózgu. Ja po raz pierwszy doświadczyłam niemocy, wiedząc, że nie mogę zrobić nic by się z nią zobaczyć, porozmawiać, dotknąć, pożegnać... Ewa zmarła w czerwcu 2020 roku. Pamiętam jak z Sandrą, narzeczoną Bartka szukałyśmy informacji o placówkach onkologicznych, o metodach leczenia, lekarzach specjalistach itd. Przewertowałyśmy setki stron internetowych, ale najwięcej wiadomości zdobyłyśmy od znajomych. Każda z nas może być Ewą. Dziś, jutro za chwilę...

### **Dlaczego w walce z chorobą nowotworową nie można zrezygnować z własnego piękna?**

Nie tylko nie można, ale nie wolno zrezygnować z wiary w siebie. Mówimy tu o pięknie widzianym holistycznie. Tylko my same wiemy, co dla każdej z nas jest źródłem piękna. Dla jednej kobiety potrzeba wsparcia psychologicznego wystarczy, a dla drugiej ważny będzie makijaż. (Makijaż może pomagać, i nie chodzi tu o próżne dążenie do perfekcji wyglądu, a o dodanie sobie pewności siebie, poprawie nastroju). Każdy z tych czynników wpływa na podniesienie komfortu życia i zwiększenie poczucia własnej wartości, dzięki której kobiety chore onkologicznie mają siłę przełamać strach i mówić otwarcie o chorobie. To co będziemy robić jest dla kobiet, a nie na pokaz. Będą spotkania z osobami, które są głównym głosem działań projektu. Ambitne, kreatywne, mające autorytet. Projekt ma na celu szerzenie świadomości o nowotworach. Kobiety zyskają wsparcie od strony medycznej i emocjonalnej, np. poprzez udział w spotkaniach.



FOT. MAT PRASOWY/GIANFRANCO LOVISOLO

*Pani Iwona Czarnota w Rzymie współpracuje z tzw. wedding planners (stylizacja ślubna), domami produkcyjnymi, agencjami reklamowymi*

### **Iwona Czarnota**

pochodzi z Gdańska, wychowała się w Dąbrowie Górniczej - Strzemieszyczach Wielkich. Jest absolwentką Międzynarodowego Studium Dzieluńskich w Warszawie (założycielka placówki Maria Ewa Dzieluńska pracowała jako charakteryzatorka z takimi gwiazdami jak Telly Savalas, Omar Sharif, czy John Malkovich).

Pani Iwona w Rzymie współpracuje z tzw. wedding planners (stylizacja ślubna), domami produkcyjnymi, agencjami reklamowymi. Wykonuje też makijaże modelek na sesje studyjne i w plenerze. W jej portfolio jest m.in. wykonanie makijażu arabskiej księżniczki Pucci Salame - Al Ayoubi na galę urodzinową jej męża; wizaż aktorki Anny Marcello w czasie sesji dla firmy „Guess”; współpraca z włoskim fotografem gwiazd Gianfranco Lovisolo, czy z raperem z Katowic - Miuoshem przy tworzeniu charakteryzacji na jego solowy album pt. „Pogrzeb”. (az)



## Trendy

## Kluby fitness, jak małe siłownie, wyprodukują energię

tekst: Mateusz Tkarski

Ostatnie dwa lata stały pod znakiem huśtawki nastrojów, od zniecierpliwienia, zniechęcenia, do euforii. Pandemia COVID-19 odcisnęła piętno nie tylko na kondycji psychicznej ludzkości, ale także na kondycji fizycznej. Miesiące lockdownów, ograniczeń w przemieszczaniu się spowodowały, że kondycja i tężyzna fizyczna w narodzie nieco podupadły.

Dzisiaj pandemia nie ustąpiła, mamy jej kolejną falę, ale słusznie czy nie powoli przechodzimy nad nią do porządku dziennego i wracamy do zaniechanych bądź ograniczonych aktywności. W tym fizycznej.

Obecnie co trzeci Polak uważa, że regularny ruch ma największy wpływ na obniżenie ryzyka ciężkiego przebiegu COVID-19, a ponad 40 proc. społeczeństwa twierdzi, że wizyta w klubie fitness poprawiłaby ich zdrowie psychofizyczne. Podczas pandemii znacząco zwiększyła się społeczna świadomość znaczenia aktywności fizycznej w codziennym życiu. Aż dwóch na pięciu mieszkańców

naszego kraju uważa, że wizyta na siłowni lub w klubie fitness poprawiłaby ich zdrowie psychofizyczne.

Ostatnie dwa lata były także swego rodzaju roller coasterem dla branży fitness. Zamknięcia, obostrzenia, reżim sanitarny, powroty stęsknionych wysiłku klientów. Pandemia odbiła się na finansach klubów i siłowni. Straty branży z powodu lockdownu mogą sięgać nawet 2 mld zł.

Siłownie widzą jednak zielone światło. Przyszłość branży fitness – podobnie jak innych sektorów gospodarki – musi rysować się w zielonych barwach. I to dosłownie.

### Małe elektrownie

W Polsce jest około 2700 klubów fitness. Prawie 3 miliony osób to posiadacze aktywnych kart, co oznacza, że Polska jest na 7. miejscu w Europie, jeśli chodzi o wielkość rynku fitness. To dane z The European Health & Fitness Market 2019.

2,7 tys. siłowni, w których miliony osób tracą kalorie, czyli wytwarzają energię. Dlaczego nie zaprząć ich i urządzeń, na których trenują, do produkcji energii elektrycznej?

Godzina intensywnego treningu na bieżni czy rowerku może wygenerować nawet do 400 Wh (watogodzin) energii elektrycznej. Ćwiczący na 16 urządzeniach klubowicze mogą odzyskać około 22 kWh dziennie.

75 proc. wytworzonej energii jest kierowane do sieci, 25 proc. na zasilanie urządzeń



### Pierwsze siłownie już produkują prąd

Do 2050 roku cała Europa ma stać się zeroemisyjna, a świadomi konsumenci wymagają od biznesu odpowiedzialnego podejścia do ochrony środowiska już dziś. Oznacza to nieuniknione zmiany w myśleniu o prowadzeniu działalności. Jeśli siłownie chcą być konkurencyjne, muszą wdrażać nie tylko nowoczesne, ale i ekologiczne rozwiązania. W Polsce zrobiło to już 16 placówek - ostatnia z nich w Szczecinie. Dzięki sprzętom Eco-Powr firmy SportsArt energia kinetyczna ćwiczących zamienia się tam w energię elektryczną, a miłośnicy fitnessu dbają nie tylko o kondycję swoją, ale i planety.

Jak to działa? Energia kinetyczna, pochodząca z pracy ludzkich mięśni, zamieniana jest w energię elektryczną i wprowadzana do wewnętrznej instalacji elektrycznej 230V za pomocą mikroinwerterów. System nie wymaga akumulatorów, ponieważ energia nie jest magazynowana, a bezpośrednio wykorzystywana przez aktualnie pracujące urządzenia i sprzęty. Maszyny, które posiadają pasy kevlarowe, umożliwiają

liwiające bezpieczną, płynną i cichą pracę, są w stanie wyprodukować i wprowadzić do instalacji elektrycznej 230V do 75 proc. wytworzonej na nich energii. Pozostałe 25 proc. jest potrzebne do zasilania i prawidłowego funkcjonowania samego urządzenia.

W klubach fitness zainstalowanych jest ponad 40 tys. urządzeń cardio. Zdecydowana większość z nich to tradycyjne maszyny.

Gdyby wszystkie z nich były urządzeniami Eco-Powr, wytworzyłyby nawet 50 MWh energii elektrycznej. To tyle, co średniej wielkości elektrownia węglowa. Jednak bez emisji CO<sub>2</sub>, która w ciągu roku spadłaby o ponad 50 ton.

To również korzystna opcja dla właścicieli siłowni, którzy mogą zaoszczędzić na coraz wyższych rachunkach za energię.

### Oszczędności w liczbach

Godzina bardzo intensywnego treningu na bieżni czy rowerku linii ECO-POWR™ generuje nawet do 400 Wh (watogodzin) energii elektrycznej. Ćwiczący na 16 urządzeniach klubowicze mogą odzyskać około 22

kWh dziennie. Taka moc wystarczy do zasilania przez cały dzień np. dwóch klimatyzatorów (1400 watów), dwóch telewizorów 50-calowych (400 watów), dwóch komputerów z drukarką i skanerem (130 watów) i 40 żarówek (400 watów). Roczne oszczędności dla klubu, związane z obniżeniem zużycia energii elektrycznej, wynoszą zatem około 9 tys. złotych i wiążą się ze zmniejszeniem emisji CO<sub>2</sub> niemal o 8 ton.

### Siła przyciągania

Zielona transformacja siłowni to również szansa na zwiększenie zaangażowania klientów. Klubowicz nowoczesnej siłowni, w której może ćwiczyć na urządzeniach ECO-POWR™, staje się częścią przedsięwzięcia zmieniającego świat. Włączyć go w ten proces pomoże współpracująca z urządzeniami aplikacja mobilna WATA (Wat Accumulation Target Application). Umożliwia ona obliczanie wygenerowanej przez siebie energii oraz indywidualną i grupową rywalizację z ćwiczącymi w tym samym lub innych klubach fitness.

©P



*W Polsce działa ponad 2,7 tys. siłowni, chodzi do nich około 3 miliony ludzi.*





AUTOR: ANDRZEJ SZKOCKI

*Kacper Kozłowski jest najdroższym piłkarzem, który został sprzedany z klubu polskiej Ekstraklasy. Piłkarz przeprowadził się z Pogoni Szczecin do Brighton & Hove Albion za ponad 11 milionów euro w styczniu 2022 roku. Przez rok będzie jednak grał w Belgii*

## Tanio kupić, drogo sprzedać. W piłce nieustannie trwa wielkie targowisko

Transfery są niezwykle istotnym elementem budżetów. Korzystnie sprzedany zawodnik może umożliwić klubowi spokojne funkcjonowanie nawet przez kilka lat. W polskiej Ekstraklasie takich transakcji jest niewiele, ale od czasu do czasu jednak się zdarzają.

tekst: Rafał Musiol

**P**otrzebujemy sensownych transferów, bez nich nie da się zbilansować budżetu - przyznaje Małgorzata Miller-Gogolińska, członkini zarządu Górnika Zabrze, która odpowiada w klubie za finanse. - Sprzedaż Szymona Żurkowskiego w 2019 roku (3,7 mln euro) „ustawiła” nas na dwa lata. Mogliśmy myśleć o rozwoju klubu, był komfort. A potem gdzieś musieliśmy popełnić błąd, wszystko poszło w złą stronę i nie doczekaliśmy się kolejnego takiego zawodnika. Teraz koncentrujemy się też na tym, by z naszych młodych zawodników wyrósł ktoś, za kogo dostaniemy dużą gotówkę, co znów pozwoli na samofinansowanie się spółki - dodała zabrzańska ekonomistka.

Takie podejście jest w PKO Ekstraklasie powszechne. Wpływy z transferów, biorąc pod uwagę przeciętną - poza kilkoma wyjątkami - kibicowską frekwencją oraz bardzo umiarkowane zyski ze sprzedaży koszulek i gadżetów, stanowią najważniejsze, rzecz jasna za sprzedaż praw telewizyjnych, źródło pieniędzy.

Sęk w tym, że na rynku piłkarskim obowiązują takie same zasady jak na każdym innym i chętnych do wydawania gotówki nie ma zbyt wielu. Gotówkowe transakcje wewnątrz krajowe są więc rzadkością i cała nadzieja klubowych księgowych powiązana jest z przelewami międzynarodowymi. Dzięki temu w ostatnim czasie doszło do kilku spektakularnych transferów, które zmieniły układ największych sprzedaży w historii.

### W poprzednim sezonie padł rekord Ekstraklasy

Przygotowany przez firmę Deloitte piętnasty już raport „Piłkarska liga finansowa”, a odnoszący się do sezonu 2020/21, przyniósł informację o nowym rekordzie Ekstraklasy.

- Suma przychodów z tytułu transferów klubów Ekstraklasy w sezonie 2020/21 wyniosła aż 206 mln zł, z czego aż 199,4 mln zł pochodzi od klubów zagranicznych! Jest to najwyższy wynik w historii naszych opracowań - ogłoszono w raporcie.

W praktyce oznaczało to, że pieniądze ze sprzedaży piłkarzy stanowiły blisko jedną trzecią wszystkich przychodów w całej lidze. Tyle tylko, że ten tort został podzielony na wyjątkowo nierówne kawałki - aż 82,8 procent puli zgarnął jeden tylko klub!

Mowa o Lechu Poznań. Popularny „Kolejorz” rozbił bank wzbogacając się o 82,8 mln zł. Kluczem okazał się transfer Jakuba Modera. 21-letni pomocnik w październiku 2020 związał się na pięć lat z Brighton & Hove Albion i został najdroższym piłkarzem Ekstraklasy. Kwota sprzedaży nie została ujawniona, ale łącznie z bonusami (czyli w przypadku spełnienia przez zawodnika określonych warunków, np. liczby występów czy zdobycia trofeów) poznaniacy mogą liczyć na 11 mln euro. Dodając do tego transfery Kamila Jóźwiaka do Derby County F.C. oraz Roberta Gumnego do FC Augsburg Lech osiągnął coś, co w polskiej piłce jest niespotykanym wyczynem - zarobił na transferach więcej niż z praw telewizyjnych, przychodów komercyjnych i dni meczowych razem wziętych!

Powyżej 20 mln zgarnęły z rynku jeszcze tylko Zagłębie Lubin (26,4, za sprawą Bartosza Białka, który przeniósł się do niemieckiego Wolfsburga.), Legia Warszawa (24,0, z największym udziałem transferu Michała Karbownika do... Brighton & Hove Albion F.C.) i Raków Częstochowa (20,4, czyli Kamil Piątkowski do Red Bull Salzburg). Potem w kolejce ustawiły się Śląsk Wrocław (16,1), Pogoń Szczecin (11,5) oraz Piast Gliwice (8,5). Reszta stawki stanowiła wyłącznie tło.

### Źródło pieniędzy dla Ekstraklasy bije w jednym angielskim klubie

Jak widać z powyższego zestawienia zarówno Moder jak i Karbownik trafili do jednego klubu - Brighton & Hove Albion F.C. Angielski ligowiec nie zamierzał jednak na tym poprzestać i w styczniu 2022 roku kupił Kacpra Kozłowskiego z Pogoni Szczecin za 11 milionów euro od ręki, co stanowiło nowy rekord PKO Ekstraklasy. Warto w tym miejscu dodać, że reprezentant kraju został od razu wypożyczony do belgijskiego Royale USG. Nie ma w tym nic dziwnego, bo oba kluby należą do tego samego właściciela, Tony'ego Blooma. Wracając jednak do głównego wątku - w sumie występujące w Premier League Mewy wydały na trójcę młodych Polaków 28 milionów euro. Nikt inny w Europie nie zbliżył się nawet do takiej hojności.

W stosownym zestawieniu Angliki o trzy długości wyprzedzili włoską Fiorentinę, która - według wyliczeń transfermarkt.pl - zapłaciła za polskich piłkarzy blisko 9 mln euro. Na tę sumę

złożyły się transfery Bartłomieja Dąbrowskiego, Rafała Wołoskiego i wspomnianego już Szymona Żurkowskiego. Podobne pieniądze wysuwała sąsiódka Sampdoria Genua za Bartosza Bereszyńskiego, Dawida Kownackiego i Karol Linetty'ego.

### Polskie kluby są jak sklepowe witryny w czasie wyprzedaży

Efekt ubocznym ratowania budżetu jest spadek wartości sportowej zespołów i całych rozgrywek. Górnik Zabrze, od którego zaczął się niniejszy tekst, w lutym bieżącego roku sprzedał Jesusa Jimenez. Hiszpański napastnik był klubowym królem strzelców i asyst, a trener Jan Urban uznał go za najwartościowszego piłkarza Ekstraklasy. Sęk w tym, że 28-letniemu zawodnikowi latem kończył się kontrakt, co oznaczało, że mógłby wtedy odejść ze śląskiego zespołu za darmo. Takie ryzyko było spore, bo Jimenez nie

**W poprzednim sezonie Lech osiągnął coś, co w polskiej piłce jest niespotykanym wyczynem: na transferach zarobił więcej niż z praw TV**

przyjął proponowanego mu, zdaniem szefów klubu najwyższego w historii czternastokrotnych mistrzów Polski, kontraktu. Jediną opcją było więc dokonanie transferu w okienku zimowym. I tak się właśnie stało, bo zapisana w kontrakcie kwota odstępnego (czyli właściwie automatycznie uruchamiająca zmianę barw klubowych) skusiła kanadyjskie Toronto FC. Czy 650.000 euro jest w tej sytuacji kwotą dużą (wszak lepszą niż nic) czy małą (biorąc pod uwagę znaczenie piłkarza dla drużyny) okaże się po zakończeniu rozgrywek, a decydującym czynnikiem będzie wynik Górnika w tabeli.

Przed takimi dylematami stają prezesi, trenerzy i dyrektorzy sportowi wszystkich klubów. Na pocieszenie pozostaje im konkluzja, że rzadko osłabienie własnego zespołu oznacza wzmocnienie bezpośredniej konkurencji.

- Udział transferów krajowych wynosi zaledwie 3 procent. Oznacza to, że wewnętrzny rynek transferowy prawie nie istnieje lub większość zmian klubów przez zawodników jest bezgotówkowa - podkreślili autorzy finansowego raportu o Ekstraklasie.

Wychodzi więc na to, że polscy piłkarze są... towarem eksportowym. ©©



Jesus Jimenez zdecydował o jakości gry ofensywnej Górnika Zabrze. Hiszpan został kupiony przez zespół z Toronto za zapisaną w umowie kwotę odstępnego 650.000 euro



# Alicja Bachleđa-Curuś: – Mam wartości, których się trzymam

– Myślę o tym, by stanąć po drugiej stronie kamery, aby stworzyć opowieść, która jest dla mnie istotna, a niekoniecznie muszę wcielić się w którąś z jej bohaterek jako aktorka – mówi krakowianka



*Bardzo wcześnie wyfrunęłam z mojego bezpiecznego gniazda i próbowałam swych sił w różnych miejscach na świecie*

*Tekst: Paweł Gzyl*

**– Minęło pięć lat, od kiedy ostatnio oglądaliśmy Panią w polskim kinie. Tęskniła Pani za pracą nad Wisłą?**

– Zawsze tęsknię za pracą w Polsce. Nie zawsze mam jednak ku temu możliwości czasowe i techniczne. Kiedy się więc wreszcie udało, to było wyjątkowe. Tym bardziej że kręciliśmy „8 rzeczy, których nie wiecie o facetach” w czasie pandemii. Była wtedy chyba już druga fala. Dlatego dużym osiągnięciem dla całej ekipy było to, że udało nam się dokończyć zdjęcia bez przerwy.

**– „7 rzeczy, których nie wiecie o facetach” był u nas wielkim sukcesem – obejrzało go w kinach ponad milion widzów. Skąd ta popularność?**

– Myślę, że zdecydowała o tym wspaniała gra aktorów. Nie mówię tu o sobie, ale o moich znakomitych kolegach i koleżankach. Poza tym to lekki i przyjemny film, ale nie głupi. Skłania bowiem widzów nie tylko do śmiechu, ale również do wzruszeń i przemyśleń. Ludziom potrzebna jest taka rozrywka, która daje odskocznnię od codzienności i chwilę oddechu. Tym bardziej teraz w tych czasach. Mam nadzieję, że z tym nowym filmem wszystko się uda i będziemy mogli dotrzeć do kin. Bo i on da nam trochę przyjemności.

**– Jak Pani zareagowała na propozycję ponownego wcielenia się w Basię?**

– Powiem szczerze, że spodziewaliśmy się, że ta historia będzie kontynuowana. Tylko nie wiedzieliśmy kiedy. Był to jednak nietypowy moment – czas pandemii. Nie wiadomo było, czy rozpoczęte produkcje dojdą do skutku. Dlatego tym bardziej chciałam się ponownie zobaczyć

**Alicja Bachleđa-Curuś:  
– Myślę, że kobiety nie stają się bardziej męskie, tylko podejmują się wyzwań, do których ich wcześniej nie dopuszczano**

**- Żyję za oceanem: tam jest mój dom, tam jest mój syn, tam chodzi do szkoły, więc nie chcę, żeby tę szkołę opuszczal i miał zaległości. Dlatego łatwiej jest mi pracować na miejscu, równocześnie tęskniąc za Polską - ale taka jest już moja dola - opowiada Alicja Bachleđa-Curuś**

z innymi aktorami na planie. Wiadomo, że nie wszystkim było łatwo: teatry odwoływały spektakle, a praca w kinie i telewizji została ograniczona. Dlatego to było ważne, by jednak spotkać się zawodowo i stworzyć coś nowego w tym okresie.

**- Pani bohaterka jest poważną panią mecenas, która twardo stąpa po ziemi. Co odnalazła Pani w niej bliskiego sobie?**

- Basia jest silną kobietą, która na tym etapie swego życia podejmuje decyzje i idzie na kompromisy, na które niemal każda kobieta w pewnym momencie musi pójść. My kobiety mamy bowiem w sobie dużą dozę odwagi, by poświęcić się dla czegoś ważniejszego. I również Basia, w pewnej mierze, musi poświęcić swoją karierę zawodową dla życia prywatnego. Dlatego wspólny mianownik z moją bohaterką znajdują te kobiety, które również idą w swym życiu na takie kompromisy. Druga sprawa to taka, że Basia jest już kilka lat w związku i nauczyła się pewnej tolerancji wobec swego partnera. Postanawia jednak tupnąć nogą i postawić na swoim. Podejmuje decyzje, które mogą sprawić, że dal-

szą drogą życiową będzie podążała bez drugiej osoby. Tak też bywa w życiu.

**- Basia zachodzi w filmie w ciążę. Pani przeżywała ten moment 13 lat temu. Powróciły wspomnienia?**

- Trochę tak. Każdy aktor czerpie przecież ze swoich doświadczeń. Ja również nie zrezygnowałam z pracy, kiedy urodziłam syna. Tuż po tym, jak przyszedł na świat, weszłam na plan filmowy. Nie było to łatwe, bo te kilka godzin dziennie musiałam być bez Henia. On był wtedy ze mną w Nowym Jorku na planie. Żeby mogła pracować, konieczne było więc wynajęcie opiekunki. Musiałam jej zaufać - i to zaufanie obcej osobie i oddanie jej własnego dziecka pod opiekę, było dla mnie najtrudniejszym doświadczeniem we wczesnym okresie mojego macierzyństwa.

**- Partner Basi to Tomek - przyśłowiu Piotruś Pan, który nie chce wydorosnąć. Zdarzyło się Pani spotykać takich mężczyzn?**

- Oczywiście. Myślę, że jest ich wielu. Każdy z nas chce zachować w sobie dziecko, bo to pielęgnuje

ciekawość życia i spontaniczność. Ale z drugiej strony mamy przecież zobowiązania i obowiązki w stosunku do innych osób. Tacy mężczyźni, którzy nie chcą dorosnąć, otaczają się ludźmi podobnymi do siebie. Dlatego niekoniecznie tworzą trwałe i stabilne związki.

**- Jaki jest sposób na takich facetów, żeby postawić ich do pionu?**

- To jest bardzo różnie. Tu nie ma jakiejś szampowej metody. Na przykładzie mojej bohaterki, może to być danie takiemu mężczyźnie wolnej ręki i pójście inną drogą. Wówczas taka osoba może się zreflektować i zrozumieć, że popełniła błąd. Oczywiście tylko wtedy, kiedy jest osobą wartościową i ten związek ma rację bytu. A jeżeli nie - to takie rozstanie będzie z korzyścią dla obu stron.

**- Istnieje teoria, że przez to, iż kobiety stają się dzisiaj coraz bardziej męskie, to mężczyźni robią się bardziej zniewieściali. Zauważyło to Pani?**

- Myślę, że kobiety nie stają się bardziej męskie, tylko podejmują się wyzwania, do których ich



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- „8 rzeczy, których nie wiecie o facetach” kręciliśmy w czasie pandemii. Była wtedy chyba już druga fala. Dlatego dużym osiągnięciem dla całej ekipy było to, że udało nam się dokończyć zdjęcia - wspomina Alicja Bachleđa-Curuś



wcześniej nie dopuszczano. Każdy jest inny. Jeżeli więc kobieta potrzebuje wspinać się po szczeblach kariery i jednocześnie zarządzać domem, to powinno leżeć w zakresie indywidualnej decyzji tej osoby. Generalizować nigdy nie lubiłam. Jeśli jest potrzeba czegoś - to istotne jest, aby była też taka możliwość. Wiele kobiet decyduje się na role żony, matki i opiekunki domu, a równie wiele chce godzić to z pracą i karierą. Dlatego trzeba im na to pozwolić. Wystarczy, by tylko znalazły sobie odpowiednią osobę, która to zaakceptuje.

**- Pani wychowała się w konserwatywnym mieście w rodzinie o krakowsko-góralskich korzeniach. Czy to znaczy, że oczekuje Pani od mężczyzny, żeby spełniał tradycyjny model męża i ojca?**

- Moje wychowanie sprawiło, że jestem wierna pewnym wartościom w życiu. Jedną z tych wartości jest to, że w związku powinien być obopólny szacunek i zrozumienie. Ja bardzo wcześnie wyfrunęłam z tego mojego

bezpiecznego gniazda i próbowałam swych sił w różnych miejscach na świecie. W ten sposób samodzielnie pokonywałam różne przeszkody, które sama sobie stawiałam na drodze. Zawsze było bowiem dla mnie ważne, aby być niezależną osobą. Aby być do pewnego stopnia samowystarczalną. Taką miałam potrzebę i tak postępowałam. Ale bardzo jestem wdzięczna moim rodzicom, że mam dzięki nim model związku oparty na dużej miłości, zaufaniu i szacunku do drugiej osoby. Bo ich małżeństwo to pięknie uzupełniający się związek.

**- Czy w dzisiejszych czasach takie związki też są jeszcze możliwe?**

- Myślę, że się zdarzają. Jeśli mamy wpojone pewne wartości i one są dość mocno zakorzenione w nas, to łatwiej się tworzy takie związki i w nich trwa. Ważne jest, by nie iść na łatwiznę, tylko akceptować wady i krótkowzroczności naszych partnerów i walczyć o związek. Pracować nad czymś, co jest ważniejsze.

**- Podobno nie lubi Pani oglądać filmów ze swym udziałem. Dlaczego?**

- Kiedy przychodzi premiera, najczęściej wychodzę z sali, ale wracam po zakończeniu projekcji. Po prostu musi minąć trochę czasu, zanim wystarczająco oddalę się od danej bohaterki, bym ze spokojem mogła oglądać ją na ekranie. Oczywiście zdarza mi się oglądać swoje filmy, szczególnie na festiwalach, kiedy nie wypada wyjść. Ale zdarzają się również miłe zaskoczenia. Tak było choćby w przypadku filmu „Pitbull. Niebezpieczne kobiety”, który od pierwszych scen tak zahipnotyzował mnie podczas premierowej projekcji, że zostałam, aby go obejrzeć.

**- Zagrała Pani w tej produkcji wyjątkową rolę w swej karierze: morderczynię o malowni-**

**- Ważne jest, by nie iść na łatwiznę, tylko akceptować wady i krótkowzroczności naszych partnerów i walczyć o związek. Pracować nad czymś, co jest ważniejsze - zaznacza Alicja Bachleđa-Curuś**



*- Wiele kobiet decyduje się na role żony, matki i opiekunki domu, a równie wiele chce godzić to z pracą i karierą. Dlatego trzeba im na to pozwolić - mówi krakowska aktorka*

**czym pseudonimie „Drabina”. To było ciekawe aktorsko wyzwanie?**

- Wspaniale. Zresztą ta rola przysłała do mnie tuż po zakończeniu pracy na planie „7 rzeczy”. Cieszyło mnie, że w podobnym czasie mogłam zagrać tak dwie odmienne od siebie role. „Drabina” była mi tak obca i inna ode mnie, że stanowiła wyjątkowe wyzwanie. Sama praca z Patrykiem Vegą była fascynująca. Obserwując go, widziało się, że jest on reżyserem, który dokładnie wie, czego chce i czasem kieruje aktorów w kierunku, który jest wręcz wbrew im samym.

**- W ostatnich latach próbuje Pani gościć występy w kinie polskim i amerykańskim. Trudno sobie z tym poradzic?**

- Trudno. Faktycznie żyję za oceanem: tam jest mój dom, tam jest mój syn, tam chodzi do szkoły, więc nie chcę, żeby tę szkołę opuszczał i miał zaległości. Dlatego łatwiej jest mi pracować na miejscu, równocześnie tęskniąc za Polską - ale taka jest już moja dola.

**- W ostatnich latach grywa Pani nieco rzadziej niż kiedyś. Czy to dlatego, że poświęciła się Pani wychowaniu syna?**

- To też. Ale w międzyczasie studiuję i kształcę się w kierunku historii sztuki. To była moja pasja, ale dopiero dwa lata temu postanowiłam skoncentrować się na nauce. Nawet dzisiaj mam za kilka godzin egzaminy: uczę się bowiem zdalnie i muszę napisać kolejną pracę. Mimo że uniwersytet jest w Ameryce, mam możliwość studiowania z Polski. Gram w filmach już od bodaj 30 lat. Moje zainteresowania jednak ciągle się poszerzają. Myślę też o stanięciu po drugiej stronie kamery i stworzeniu opowieści, która jest dla mnie istotna, a niekoniecznie muszę wcielić się w którąś z jej bohaterek jako aktorka. Planuję swoje aktorskie obowiązki tak, że umożliwia mi to też zajmowanie się innymi rzeczami. Bardzo się cieszę, że te propozycje nadal są - tak jak w przypadku „8 rzeczy”.

**- Pani syn Henryk ma już trzynaście lat i podobno bardzo interesuje się kinem. Może pójdzie w ślady rodziców?**

- Nie wiem czy akurat pójdzie w nasze ślady. Ale faktycznie już jakiś czas temu złapał filmowego bakcyła, prze-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

*Dla mnie zawsze było ważne to, aby być niezależną osobą. Aby być do pewnego stopnia samowystarczalną. Taką miałam potrzebę i tak postępowałam*

bywając na planach i u swego taty, i u mnie. Henio bardzo interesuje się filmem od strony twórczej. Wie prawie wszystko z historii kina. Potrafi wymienić wszystkich twórców, a nawet wie dużo o filmie od strony producenckiej: jaki był budżet i zysk danego obrazu. (śmiej) Ale z drugiej strony wykazuje też talent do aktorstwa. Niedawno zapisał się do teatru młodzieżowego, gdzie miał wystąpić na scenie, ale, niestety, przyszła pandemia i odwołano ten spektakl. Cwiczył jednak swoje kwestie przy mnie i ewidentnie ma ku temu dryg, ma tę niesamowitą łatwość w graniu. Na razie jest jednak tylko pasjonatem kina i bardzo lubi oglądać filmy, a potem opowiadać o nich i je re-

centzować. Na aktorstwo może jeszcze przyjdzie czas.

**- Rozmawialiśmy o Pani wychowaniu i Krakowie. To przywiązanie do Polski pomaga czy ciąży pani za granicą?**

- Jestem z natury osobą nostalgiczną i sentymentalną. Dlatego żyjąc za oceanem, przyzwyczałam się już do tęsknoty za Polską i Krakowem. Kocham to miasto i jestem z niego dumna. Zawsze się nim chwaleb, gdziekolwiek jestem. Moje korzenie są bardzo mocne. To duża wartość - szczególnie w tym świecie, w którym obecnie egzystuję. Żeby wiedzieć, skąd się pochodzi i żeby być z tego dumnym.

*Paweł Gzyl*



# Alfa Romeo Tonale: La Metamorfosi. Elektryzująca wizja przyszłości

Premiery Alfę Romeo są wyczekiwany przez rynek wydarzeniem. Włoska firma od kilku lat zadziwia stylem, wyrafinowaniem i technologią. **Taki jest najnowszy SUV Tonale.**

tekst: Mateusz Tkarski

**A**lfa Romeo przeżywa złoty okres. Firma zaskakuje nie tylko wyrafinowaną stylizacją. Współgra z nią zaawansowanie technologiczne oraz jakość wykonania. Takie modele jak Giulia, jej sportowa wersja Veloce czy Stelvio podbiły serca kierowców na całym świecie. Firma nie zwalnia tempa i zaskakuje kolejnymi modelami.

Najnowsza Alfa, Tonale, jest jeszcze doskonalsza niż doskonała Alfa Stelvio. Włosi weszli na wyższy poziom wyrafinowania. Model stylistycznie nawiązuje do wspomnianych wcześniej samochodów. To elegancja, lekkość i sportowe zacięcie w jednym. Trudne do połączenia, włoskim stylistom się to jak zwykle udało.

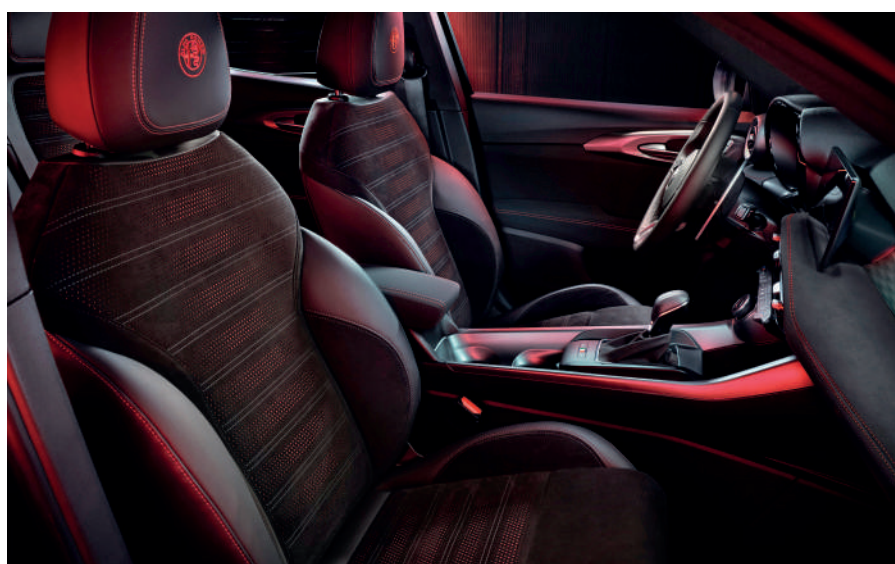
Najciekawsze, zaskakujące, może nawet nieco kontrowersyjne rozwiązania zostały zaaplikowane wewnątrz. Alfa Romeo jest pierwszym producentem samochodów, który połączył samochód z cyfrowym certyfikatem NFT. Technologia ta oparta jest na koncepcji „blockchain card”, poufnej i niemodyfikowalnego zapisu głównych etapów „życia” samochodu. Za zgodą klienta, NFT rejestruje dane pojazdu, generując certyfikat, który może być wykorzystany jako gwarancja, że samochód był prawidłowo utrzymywany, co ma pozytywny wpływ na jego wartość rezydualną.

Tonale ma wbudowanego asystenta głosowego Amazona Alexa. Zaskakującym rozwiązaniem jest za to funkcja „Secure Delivery Service”. Tonale można wybrać jako miejsce dostawy zamówionych paczek, odblokowując drzwi i pozwalając kurierowi pozostawić je wewnątrz samochodu, a wszystko to przy zachowaniu całkowitego bezpieczeństwa.

Przewidziane są dwa poziomy elektryfikacji: Hybrid i Plug-in Hybrid. Tonale debiutuje z silnikiem Hybrid VGT („Variable-Geometry Turbo”) o mocy 160 KM, zaprojektowanym specjalnie



*Charakterystyczne cechy stylistyczne weszły do historii światowej motoryzacji, jak „GT Line”, która biegnie od tyłu do reflektorów, przywołując na myśl kształty Giulii GT.*



*Wnętrze Tonale wzbudza prawdziwe emocje, nie wspominając o najnowszej technologii, którą jest naszpikowane. Komfort, ergonomia, bezpieczeństwo i styl w jednym.*

dla Alfę Romeo. Turbosprężarka o zmiennej geometrii w zestawieniu z 7-biegową, dwusprzęgłową skrzynią biegów Alfa Romeo TCT i 48-woltowym silnikiem elektrycznym „P2” o mocy 15 kW i momencie obrotowym 55 Nm sprawia, że 1,5-litrowy silnik benzynowy może napędzać koła na-

wet wtedy, gdy silnik spalinowy jest wyłączony. Najwyższe osiągi gwarantuje wyjątkowy układ napędowy Plug-in Hybrid Q4 o mocy 275 KM, który przyspiesza od 0 do 100 km/h w zaledwie 6,2 sekundy, a jego zasięg w trybie wyłącznie elektrycznym wynosi nawet 80 km\*. ©©

# AKTUALNE INFORMACJE

Z REGIONU

- ZNAJDŹ NAS
- POLUB
- KOMENTUJ



➤ [www.facebook.com/ntopl](http://www.facebook.com/ntopl)





# CENTRUM MEBLOWE DOBRODZIĘŃ.

Meble na indywidualne zamówienie od ponad 20 producentów.  
Transport i montaż na terenie całego kraju.



SALON SYPIALNIA KUCHNIA POKÓJ DZIECIĘCY ŁAZIENKA BIURO DODATKI